

Hołd dziełu wielkiego polskiego astronoma

Sesja kopernikańska PAN

30 czerwca odbyła się w Warszawie sesja Zgromadzenia Ogólnego PAN, poświęcona 500rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

W sesji uczestniczyli luminaarze nauki z całego świata — prezesi i członkowie kierownictwa akademii nauk oraz towarzyszy i instytucji naukowych. Uczestniczyła w niej również liczna grupa uczonych polskiego pochodzenia zamieszkałych i pracujących za granicą. Przyjechali oni do Polski, by wziąć udział w uroczystościach organizowanych z okazji Roku Nauki Polskiej.

W toku obrad prowadzonych przez prezesa PAN prof. Włodzimierza Trzebiatowskiego za brali kolejno głos: prezes Królewskiej Duńskiej Akademii Nauk i Literatury, prezes Międzynarodowej Unii Astronomicznej — prof. Bengt Stroemgren, prezes Krajowej Akademii Nauk USA — prof. Philip Handler, przewodniczący Komitetu Obchodów Kopernikańskich w ZSRR, członek AN ZSRR — prof. Aleksander Michajłow oraz prof. Edward Czerwiński z Uniwersytetu Stanowego w Stony Brook. W swych wystąpieniach złożyli oni hołd dziełu wielkiego polskiego astronoma.

Uczestnicy sesji wysłuchali następnie referatu prof. Bohdana Suchodolskiego o znaczeniu teorii Mikołaja Kopernika w rozwoju nauk przyrodniczych oraz referatu prof. Andrzeja Trautmana, który omówił problematykę kopernikańską w świetle współczesnej kosmologii.

W sesji uczestniczyli przewodniczący OK FJN — prof. Janusz Groszkowski, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Józef Ozga-Michalski, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. Jan Kaczmarek, I zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — prof. Jan Rychlewski.

Przed rozpoczęciem posiedzenia prof. Trzebiatowski wręczył medale im. M. Kopernika, przyznane po raz pierwszy przez PAN wybitnym uczynom zagranicznym i krajowym. Medale otrzymało 23 uczonych z granicznych, a wśród nich prezes AN ZSRR prof. Mstisław Kiełdysz oraz 29 uczonych polskich. (PAP)

W Prezydium WRN Spotkanie z poznańskimi laureatami opolskiego festiwalu

W Prezydium WRN

Spotkanie z poznańskimi laureatami opolskiego festiwalu

Sukces poznańskich artystów, którzy wystąpili w tym roku na Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, jest już powszechnie znany. Przewyższył on wszystkie — niemałe przecież — sukcesy ubiegłych lat.

Wczorajsze spotkanie z laureatami Opola, którego gospodarzem był przewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu Tadeusz Grabski i w którym, obok przedstawicieli Wydziału Kultury Prezydium WRN, udział wzięli przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR z sekretarzem KW PZPR Bogdanem Gawrońskim, było nie tylko okazją do złożenia gratulacji reprezentantom Poznańskiej Estrady oraz muzykom znakomitej Wielkopolskiej Orkiestry Rozrywkowej. Dyrektor Państwowego Przedsiębiorstwa Imprez Estradowych w Poznaniu Zbigniew Napierała oświadczył na tym spotkaniu, że poznańscy artyści estradowi wiele zawdzięczają nie od dziś datującej się życzliwości i pomocy władz wojewódzkich.

W toczących się na temat rozrywki rozmowach mówiono też o najwartościowszych formach i treściach twórczości rozrywkowej, o tym, co najbardziej trafia do ogromnych rzesz odbiorców tej sztuki. Ciągłe przecież potrzeba pięknych, mądrych piosenek i do

brej, kulturalnej, „nośnej” rozrywki, w której nie brak wartościowych treści. Stąd też artystom i organizatorom ich koncertów przekazano życzenia, aby dotychczasowe wsparcia sukcesy były dla nich do brym znakiem na drodze do dalszego podnoszenia poziomu artystycznego polskiej sztuki rozrywkowej. (kos)

Ważna decyzja Kongresu USA

Obie izby Kongresu USA uchwaliły w piątek wieczorem kompromisowy projekt ustawy zaproponowany przez administrację Nixona, do tej pory funduszy na bombardowanie nie przez lotnictwo amerykańskie terenów Kambodży. Ustawa przewidywała zawieszenie wszelkich kredytów na bombardowanie Kambodży począwszy od 15 sierpnia br. po tym terminie prezydent Nixon będzie musiał albo zakończyć te akcje, albo zwrócić się do Kongresu o pozwolenie na jej kontynuowanie. (PAP)

Edward Gierek przyjął R. T. Daviesa

30 czerwca I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął ambasadora USA w Polsce Richarda T. Daviesa, który przekazał list od prezydenta Richarda Nixona. (PAP)

Podpisanie umowy handlowej

Zakończenie wizyty prezydenta Iraku

30 czerwca zakończył wizytę w Polsce — złożoną na zaproszenie KC PZPR, Rady Państwa i rządu PRL — sekretarz generalny kierownictwa regionalnego Partii BAAS, przewodniczący Rady Dowództwa Rewolucji, prezydent Republiki Irackiej — Ahmad Hasan al-Bakr. Ogłoszony został wspólny komunikat polsko-iracki.

W godzinach porannych, w obecności przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i prezydenta Ahmada Hasana al-Bakra — wicepremiera Kazimierza Olszewskiego i ministra przemysłu Iraku Taha al-Jazrawi podpisali umowę o współpracy ekonomicznej i handlowej. Umowa ta przewiduje dostawę do Polski irackiej ropy naftowej w okresie do 1980 r. Podpisano także — nawiązując do zawartej w ubr. umowy ekonomicznej — dokument precyzujący sprawy związane z dostawą polskich kompletnych obiektów przemysłowych do Iraku.

Uroczystość pożegnania prezydenta Iraku odbyła się w godzinach południowych na warszawskim lotnisku Okęcie. Gością pożegnali Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz.

Ostatnie pożegnanie i serdeczne słowa irackiego oraz polskich mężów stanu nastąpiło przy wejściu do samolotu, na pokładzie którego prezydent al-Bakr opuścił Polskę. (PAP)

Omówienie wspólnego komunikatu polsko-irackiego zamieszczamy na str. 2.

Nad jeziorem Kania



Okolice jeziora Kania w południowej części powiatu mogileńskiego są przystojnym rajem skrzydlatych mieszkańców. Na zdjęciu: inż. S. Pijanowski wraz z J. Hyplisem — obserwuje miewy. CAF — GILL

Z trasy E-8

Nie słabnie tempo prac

Przedsiębiorstwa, wykonujące trasę E-8, nie mogą sobie pozwolić na zwalnianie tempa robót. Czas nagli — do końca września trzeba skończyć 30-kilometrowy odcinek między Wrześnią a Swarzędzem.

Jak już wielokrotnie informowaliśmy, roboty prowadzone przez mechaników z Zakładów Produkcji Pomocniczej WZDL w Wągrowcu. W tych dniach WZDL otrzymała zakupiony przez Prezydium WRN, wysoko wydajny angielski rozścielacz. Taką samą maszynę otrzymała na trasę E-8 WZDP. Będzie ona pracowała na odcinku Swarzędz — Paczkowo. Na obu wspomnianych odcinkach prowadzi się głównie roboty nawierzchniowe.

Odcinek Kostrzyn — Września buduje WZDL. W Tarzanowie kończy się montaż maszyn do produkcji nawierzchni. Egzamin bojowy, jak na razie z pozytywnymi rezultatami, przechodzi rozścielacz nawierzchni, skonstruowany przez mechaników z Zakładów Produkcji Pomocniczej WZDL w Wągrowcu. W tych dniach WZDL otrzymała zakupiony przez Prezydium WRN, wysoko wydajny angielski rozścielacz. Taką samą maszynę otrzymała na trasę E-8 WZDP. Będzie ona pracowała na odcinku Swarzędz — Paczkowo. Na obu wspomnianych odcinkach prowadzi się głównie roboty nawierzchniowe.

Prace w ogóle przebiegają bez większych kłopotów. Na Dokończenie na str. 2

Spotkanie z A. Gromyką

Członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyka przyjął w piątek szefów przedstawicielstw dyplomatycznych państw socjalistycznych. Wśród nich obecny był ambasador PRL w ZSRR, Z. Nowak.

K. Waldheim w Genewie

Sekretarz generalny ONZ K. Waldheim przybył w sobotę do Genewy, gdzie weźmie udział w sesji Rady Gospodarczej ONZ.

Po próbie zamachu w Chile

Po piątkowej próbie zamachu stanu w Chile w stolicy kraju panuje

PAP-RADIO-INF-WK-TEL EFONEM
RADIO-INF-WK-TEL EFONEM-PAP
INF-WK-TEL EFONEM-PAP
TEL EFONEM-PAP
PAP-RADIO-INF-WK-TEL EFONEM-PAP
RADIO-INF-WK-TEL EFONEM-PAP

spokój. Przemawiając w piątek wieczorem prezydent Allende oświadczył, że konieczne było wprowadzenie stanu wyjątkowego na terenie całego kraju. Poinformował on, że dowódca jednostki pancernej odpowiedzialny za próbę zamachu został aresztowany.

N. Ceausescu opuścił NRF

Przewodniczący Rady Państwa Rumunii N. Ceausescu zakończył 5-dniową wizytę w NRF i udał się w drogę powrotną do kraju.

Nawiązanie stosunków

Rządy NRD i Libii podpisały decyzję ustanowienia stosunków dyplomatycznych na szczeblu ambasad.

*

Rządy KRL-D i Malezji postanowiły z dniem 30 czerwca br. nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad.

od GROSU tygodnia

Wszędzie obecna

Co należy zrobić, by wesprzeć plan wprowadzenia Polski w ciągłą niepełną dwudziestą do grupy najbardziej rozwiniętych krajów świata — oto motyw przewodni obrad II Kongresu Nauki Polskiej, które na kilka dni minione tygodnia przykuły uwagę milionów Polaków.

Wielkie są nadzieje jakie wiążemy z nauką — siłą dynamizującą rozwój kraju, służącą narodowi w dążeniu do lepszego bytu, decydującą o roli Polski w świecie. Po to jednak, by nauka mogła kształtować naszą przyszłość na miarę faktycznych swoich możliwości, potrzebna była dokładna analiza jej stanu obecnego, zarówno w świecie jak i u nas w kraju, zdanie sobie sprawy z jej blasków i cieni.

Rozpoznanie to przyniosła kilkunastomiesięczna praca przygotowawcza, która objęła zasięgiem cały obszar badawczy współczesnej polskiej nauki. W rezultacie nauka nasza po raz pierwszy w dziejach uzyskała tak szczegółową analizę swego aktualnego stanu. Ponadto na fali ożywienia przedkongresowego zrodziła się „Księga Czynów i Osiągnięć Nauki Polskiej”, rejestr najcenniejszych dokonań naukowych i technicznych ostatnich lat. Kilkaście kart Księgi zapisali przedstawiciele poznańskiego ośrodka naukowego, dzisiaj

liczącego się w skali międzynarodowej, stojącego przed następnym — od I Kongresu Nauki Polskiej w roku 1951 — podwojeniem swojego potencjału kadrowego i naukowo-badawczego.

Obrady parlamentu naukowego, który zgromadził ponad 2100 luminary nauki polskiej i zagranicznej z prezesem Akademii Nauk ZSRR prof. Mstisławem Kiełdyszem — przypadły na okres, kiedy rodzi się plan perspektywiczny kraju do roku 1990. Prawie czterokrotny wzrost dochodu Narodowego w tym okresie (z obecnych 800 miliardów do 3 bilionów złotych) wymagać będzie pełnego wykorzystania sił twórczych Polaków, naszej energii, talentów i umiejętności.

Ujawienie i wskazanie sposobu użycia tych sił — to właśnie podstawowe zadanie nauki. Zostanie ona wyposażona w odpowiednie ku temu możliwości. W ciągu najbliższych piętnastu lat, nakłady na naukę i prace badawczo-rozwojowe wzrosną 8—10-krotnie!

Stwarza to nauce niespotykane dotąd możliwości postępu naukowego, jak również — i przede wszystkim — również wielkie możliwości przekształcania osiągnięć naukowych w dzwignię rozwoju ojczystego kraju.

Wyjątkowość tej szansy, godnej pozazdroszczenia, dostrzegli uczeni zagranicz-

ni, m. in. przewodniczący Międzynarodowej Rady Unii Naukowych — Jean Coulombe, który z trybuny kongresowej stwierdził, iż uczeni polscy mogą być dumni z faktu, że zostali powołani do określenia najsukceszniejszych sposobów służących gospodarczo i społecznie rozwojowi swojego kraju.

W tym wielkim programie przeobrażeń znajduje się miejsce dla wszystkich dyscyplin naukowych, dla tych, które bezpośrednio wpływają na produkcję dóbr materialnych, jak również dla tych, które wyzwalają wartość największą — zdolności twórcze człowieka, przyczyniają się do kształtowania socjalistycznych stosunków społecznych.

II Kongres — kulminacyjne wydarzenie Roku Nauki Polskiej — zakończył się podjęciem uchwały, która jest sumą doświadczeń i przemyśleń najświetniejszych umysłów naszego narodu. Skutki II KNP będą rozliczne i dalekosiężne, na jeden zwłaszcza chciałbym zwrócić uwagę: wyraźnym jak nigdy zadaniem dla każdej dyscypliny wiedzy stanie się jej związanie się z życiem, z praktyką różnych dziedzin gospodarki i kultury; pomaganie technice i gospodarce w rozwiązywaniu trudności, w kierowaniu i podejmowaniu decyzji. A także w optymalnym wykorzystaniu tego, co już poznane. Krótko mówiąc — nauka musi być obecna wszędzie.

Bowiem — jak pisał Stanisław Staszic, syn Ziemi Wielkopolskiej, wielki uczyony i działacz gospodarczy epoki oświecenia: „Umiejętności podotąd są próżnym wynalazkiem [...] dopóki nie są zastosowane do użytku narodów.”

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Zmiany w sprzedaży ratalnej artykułów przemysłowych

Kandydatów do małżeństwa, jak również i wszystkie młode małżeństwa zainteresuje informacja, że z dniem 2 lipca br. — na wniosek ZG ZMS — Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług wprowadza dalsze korzystne zmiany w ratalnej sprzedaży artykułów przemysłowych dla młodych małżeństw. O szczegółach tych zmian poinformowano 29 ubm. na konferencji prasowej w Warszawie.

Obecnie umożliwiają się młodym małżeństwom jednorazowy zakup artykułów przemysłowych, przeznaczonych do wyposażenia wnętrz mieszkalnych oraz innych artykułów potrzebnych w nowym gospodarstwie — na bardzo dogodnych warunkach ratalnych. Opracowano m. in. kilka zestawów asortymentowych artykułów służących do wyposażenia kuchni, łazienki i przedpokoju, pomieszczeń sypialnych, stołowych, wypoczynkowych oraz pokoi, służących do pracy. Zestawy te obejmują artykuły, które ze względu na niedostępną jeszcze podaż lub też niską cenę nie są sprzedawane po stałym cenie osobom na raty lecz za gotówkę. Są to m. in. takie artykuły, jak np: firanki, kołdry, koce, łóżeczka. Przy zakupie tych towarów kupujący wpłacają gotówką tylko 5 proc. ceny, a pozostała należność może być spłać w okresie 3 lat.

Dużym udogodnieniem dla młodych małżeństw jest stworzenie możliwości wyboru potrzebnych artykułów z poszczególnych zestawów. Jako dolną granicę wartości zakupu towarów ustalono kwotę 10 tys. zł. Maksymalna kwota transakcji może kształtować się w wysokości odpowiadającej 6-miesięcznym poborom obu małżonków.

Gratulacje dla W. Ulbrichta

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną z najlepszymi życzeniami do przewodniczącego Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej Waltera Ulbrichta z okazji 80 rocznicy jego urodzin przypadającej 30 ubm.

Walter Ulbricht, otrzymał z okazji 80 rocznicy urodzin radziecki Order Przyjaźni Narodów. (PAP)

Wszechstronny rozwój stosunków we wszystkich dziedzinach

Omówienie komunikatu polsko-irackiego

Opublikowany na zakończenie oficjalnej przyjacielskiej wizyty w Polsce Ahmada Hasan al-Bakra wspólny komunikat głosi, że rozmowy i spotkania irackiego męża stanu w Polsce przebiegały w atmosferze przyjaźni, serdeczności i wzajemnego zrozumienia oraz stwierdza, że poglądy obu stron są identyczne lub zbliżone.

Obie strony, akcentując pomysłny rozwój stosunków, zdecydowane są popierać ich dalszy wszechstronny rozwój we wszystkich dziedzinach. Doniosłym wkładem w rozwój stosunków przyjaźni było nawiązanie współpracy między PZPR a BASS. Polska i Irak dążyć będą do pełnego wykorzystania istniejących możliwości rozwoju długofalowej współpracy gospodarczej w oparciu o zasadę wzajemnych korzyści, jak też współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej.

Polska i Irak wyrażają przekonanie, że ich współpraca przyczyni się do umocnienia współdziałania sił pokoju i postępu, w tym do umocnienia współpracy państw arabskich z krajami socjalistycznymi.

Dano w komunikacie wyraz zadowoleniu z podpisania porozumienia paryskiego w sprawie Wietnamu oraz potępieniu kolonializmu i rasizmu.

Obie strony wyraziły zadowolenie z osiągniętych w czasie rozmów w Warszawie pozytywnych rezultatów, które stanowią poważny wkład do pogłębienia przyjaźni między obu krajami i umocnienia jednolitości postępowych sił na świecie. Polska i Irak będą prowdzić regularne, przyjacielskie konsultacje na różnych szczeblach na temat ważniejszych zagadnień międzynarodowych oraz stosunków dwustronnych.

Ahmad Hasan al-Bakr zaprosił I sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa i premiera PRL do złożenia wizyty w Iraku. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

25 lat „Samopomocy Chłopskiej”

W przeddzień 25 rocznicy powstania organizacji wiejskiej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu oraz Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, wczoraj w Warszawie na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu spotkali się członkowie Rady, Zarządu Głównego oraz grono działaczy terenowych tej organizacji. W posiedzeniu uczestniczyli: zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Kazimierz Barcikowski oraz kierownictwo ZSL z prezesem NK Stanisławem Gucwą i ministrem rolnictwa Józefem Okuniewskim. (PAP)

Iwan Jakubowski
u Edwarda Gierka
i Piotra Jaroszewicza

W ostatnich dniach przebywał w Polsce naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw — Uczestników Układu Warszawskiego, Marszałek Związku Radzieckiego Iwan Jakubowski.

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek oraz prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjęli marszałka — Iwana Jakubowskiego, któremu towarzyszyli: szef sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych gen. armii Siergiej Sztienko, przedstawiciel naczelnego dowódcy Państw — Uczestników Układu Warszawskiego gen. płk Aleksander Kozmin i dowódca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej gen. lejtn. Iwan Gierasimow. Obecny był również ambasador ZSRR w Polsce — Stanisław Pilotowicz.

W spotkaniu wzięli udział członkowie Biura Politycznego: sekretarz KC PZPR Franciszek Szlachet i minister obrony narodowej gen. broni Wojciech Jaruzelski, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stanisław Kania. Obecny był także główny inspektor szkolenia, wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Eugeniusz Molczyk.

Spotkanie upłynęło w przyjaznej, serdecznej atmosferze. (PAP)

Z trasy E-8

Dokończenie ze str. 1

wet sprawy wyłączeniowe 6 przydrożnych budynków załatwiono szybko i sprawnie. Zawdzięczać to należy w dużej mierze samemu właścicielowi, który wykazał dużo zrozumienia i nie robił trudności. Kłopoty są tylko z likwidacją jednego budynku w Siedlcach.

Najtrudniejszym do realizacji odcinkiem trasy E-8 jest tzw. odcinek poznański, od Podwala do Antoninka. Powodem tego jest konieczność wymiany na całym jego przebiegu wszystkich uzbrojeń, bez wyłączenia z eksploatacji starych urządzeń. Ponadto wykonawcy natrafiają często na niezidentyfikowane urządzenia, które dodatkowo komplikują prace.

Do największych inwestycji naziemnych należy budowa mostu na Cybinie (obecnie wykonuje się fundamenty) i węzła komunikacyjnego w Antoninku. Prace na obu obiektach już rozpoczęto.

Jak nas poinformowano, również i tu mobilizacja przedsiębiorstw jest znaczna. Opracowano niemal minutowe harmonogramy dla każdego z wykonawców, a jest ich w sumie ponad 30. Opóźnienia, jakie wystąpiły na tym odcinku w I kwartale br., nadrobiono i obecnie przedsiębiorstwa pracują zgodnie z planem.

Pisząc o trasie E-8 nie można pominąć wkładu pracy, jaki w jej budowę włożyła ludność całej niemal Wielkopolski, która co niedzielę pracuje społecznie na trasie (15 lipca br. będzie tu pracowało m. in. 500 górników z Zagłębia Konieńskiego). Duży udział w budowie trasy ma młodzież. Od 1 lipca br. do pracy przystąpi następna, 300-osobowa grupa młodych ochotników.

W ciągu tegorocznego lata udział młodzieży w budowie trasy będzie powszechny. W lipcu pracować tu będą członkowie wszystkich organizacji młodzieżowych wchodzących w skład Federacji, w sierpniu — studenci roku „0” Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, a we wrześniu studenci Politechniki Poznańskiej. (wn)

Pożegnanie z „czarną sztuką”

W minioną sobotę, 30 czerwca, pożegnał się z „czarną sztuką”, odchodząc na zasłużoną emeryturę, jeden z nestorów poznańskich drukarzy — Stanisław Kujawa.

Z zawodem drukarskim, któremu poświęcił całe swoje życie, Stanisław Kujawa związał się pod koniec 1925 roku. Naukę zawodu rozpoczął w Czarnkowie, a następnie przeniósł się do Poznania, gdzie pracował w różnych drukarniach.

Bezpośrednio po II wojnie światowej S. Kujawa podjął pracę w obecnych Poznańskich Zakładach Graficznych im. Marcina Kasprzaka. W tej też placówce poligraficznej dostrwał do emerytury.

Stanisław Kujawa od 1946 roku — bez przerwy — związany był z „Głosem Wielkopolskim”, pracując przy codziennym składaniu i druku naszego dziennika. Dlatego też szczególnie z naszej strony należało się Mu wyrazić serdecznego podziękowania za zawsze ofiarną dobrą i wzorową pracę. Przez lata był też S. Kujawa wzorem dla młodego pokolenia adeptów tego pięknego zawodu. (—)

Z „Głosem” na wczasy

Wyjeżdżając w okresie lata na wakacje, każdy może sobie zagwarantować otrzymanie „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” do miejscowości, w której pragnie wypoczywać. Aby tę gwarancję uzyskać, należy wpłacić odpowiednią kwotę na konto RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki w Poznaniu, ul. Zwierzyniecka 9 — PKO nr 5-6-151.

Wpłata powinna obejmować kwotę należną za odpowiedni okres i liczbę egzemplarzy, przy uwzględnieniu, że wydania sobotnie i niedzielne „GŁOSU” kosztują 1 złoty za egzemplarz.

Wpłaty można także dokonać bezpośrednio w kasie wspomnianego wyżej przedsiębiorstwa przy ul. Zwierzynieckiej 9.

W przypadku zaś przelewu przekazem PKO — należy na odwrocie zaznaczyć: „Prenumerata wczasowa” a ponadto wpisać: tytuł dziennika, wydanie (miejskie czy terenowe) oraz liczbę egzemplarzy, a także okres jakiego dotyczy prenumerata. Wpisać trzeba także dokładny adres wysyłkowy.

Prenumerata wczasowa to szczególnie dogodna forma zapewnienia „GŁOSU” dla większych zakładów pracy, posiadających własne ośrodki wypoczynkowe.

Kto znalazł?

Mieszkanca Domu Weterana, p. Helena Olszewska, zgubiła pamiątkowy zegarek marki „Tissot” z kalendarzykiem. Stało się to 24 czerwca na odcinku od ul. Pasieka do petli na Winogrodach. Przypadkowo świadek widział jak zgubę znalazł chłopiec w wieku 14-15 lat. Właścicielka bardzo prosi o zwrócenie zegarka. (—)

ROGODA

Na wschodzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże i miejscami opady przelotne oraz lokalne burze. Na pozostałym obszarze zachmurzenie na ogół umiarkowane. Temperatura maksymalna od 22 st. do 25 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszczyński

Apel żniwny do młodych

Dokończenie ze str. 1

dym kole Związku Socjalistycznego Młodzieży Wiejskiej.

Apel ten odczytano na sobotnim spotkaniu z młodymi przodownikami pracy i nauki, delegatami Poznania i Wielkopolski na zlot krakowski. W apelu czytamy m. in.:

Apelujemy do ogółu młodzieży wiejskiej oraz uczniów i studentów przebywających na wakacjach, w hufcach pracy i na praktykach, do młodych robotników i żołnierzy — pomagajcie przy sprawnym przeprowadzeniu żniwa, organizujcie się w młodzieżowe brzołki żniwne. Pomoc organizacyjną oraz koordynację poczynaj zapewnią Wam zarządy gminne i powiatowe ZSMW. Każdy oboz młodzieżowy przynajmniej jeden dzień winien poświęcić pracy żniwnej.

Apelujemy do wszystkich młodych rolników — użytkowników maszyn rolniczych, członków ZMR i kolekt rolniczych, pracowników PGR, PSP, POM, MBM, służby rolnej — dbajcie o wysoką wydajność i nie zawodność maszyn rolniczych.

Aktualne ceny paliwa w krajach europejskich

W letnim sezonie turystycznym, jak się oblicza, około 8 tys. zmotoryzowanych turystów polskich pojedzie na urlopy za granicę. Jednym z ważniejszych elementów kształtujących koszty takiej podróży są ceny paliwa.

Podajemy aktualne ceny w najczęściej odwiedzanych przez Polaków krajach europejskich.

KRAJE SOCJALISTYCZNE

W Bułgarii benzyna zwykła kosztuje — 0,20 lewa za litr, benzyna super — 0,25 lewa, olej Diesel — 0,12 lewa. W Czechosłowacji ceny kształtują się odpowiednio: 2,50; 3 i 2,10 korony. W Jugosławii — 1,70; 2 i 1,30 dinara. W NRD: 1,50; 1,70 i 1,50 marki. Na Węgrzech: 3; 5 do 7,50 i 2,20 forinta. W Związku Radzieckim za benzynę zwykłą płać się 6 kopejek za litr, za benzynę super 10 kopejek i za olej 3 kopejki.

KRAJE KAPITALISTYCZNE

W Austrii benzyna zwykła kosztuje 3,40 szylinga za litr, benzyna super — 3,90, olej — 2,50 szylinga. W Belgii ceny paliwa układają się odpowiednio: 9; 9,75 i 5,27 franka belgijskiego. W Danii — 1,32; 1,33 i 0,44 korony duńskiej.

czych pracujących przy sprzęcie zbóż.

Dziewczęta! Wszędzie tam, gdzie tylko to jest możliwe — organizujcie opiekę nad dziećmi, by ich rodzice spokojnie mogli zbierać plony. Zakładajcie tzw. zielone świetlice i place zabaw dla dzieci.

Zróbmy wszystko, co jest możliwe, aby tegoroczne żniwa przebiegały sprawnie, aby były przykładem wzorowej organizacji dobrej współpracy i obywatelskiej współpracy wszystkich ich uczestników.

Żniwa 1973 r. mają decydujące znaczenie dla wykonania założonych zadań bieżącego planu 5-letniego w rolnictwie.

Nie zawiedźmy zaufania do naszych Związków, do nas samych! Odpowiedzmy szerokim udziałem nas wszystkich w żniwnych pracach. Będzie to nasz konkretny wkład do „Banku 30 miliardów”, do dorobku Wielkopolski przed Krajową Konferencją Partijną.

Po żniwach spotkamy się na IV Wielkopolskich Dożynkach Młodzieżowych w Ostrowie, aby dokonać podsumowania akcji „Każdy kłós na wagę złota 1973”.

W dalszych krajach: Finlandia — 0,73; 0,77; 0,44 marki fińskiej. Francja — od 1,10 do 1,15; od 1,20 do 1,25 i 0,81 franka francuskiego. Grecja od 5,10 do 5,50; od 5,80 do 6,20 i od 2,20 do 2,35 drachmy. Hiszpania: benzyna zwykła 10, super od 12 do 13,50 olej 7 pesetów. Holandia: od 0,64 do 0,65; 0,67 i 0,27 florena. NRF: 0,60, 0,66 i od 0,60 do 0,61 marki. Szwajcaria: 0,63, 0,68 i 0,61 franka szwajcarskiego. Szwecja: 0,95, 1,04 i 0,71 korony. Turcja: 1,45, 1,90 i 1,22 funta tureckiego. Włochy: 152, 162 i 75 lirów.

Zmotoryzowani cudzoziemcy mogą we Włoszech korzystać z tanożniższych cen na benzynę tzw. carte carburante, na które mają prawo nabyć benzynę na 14 dni po 15 litrów dziennie (kartę tę uzyskują się na granicy włoskiej).

W Wielkiej Brytanii płać się 0,33 funta angielskiego za galon (około 4,54 litra) benzyny zwykłej, 0,35 funta za galon benzyny super oraz 0,32 za galon oleju. (PAP)

Z plenum ZW ZSMW

Młodzież pomoże gminom

Z udziałem naczelników gmin, sekretarzy gminnych zarządów PZPR, przodujących młodych rolników oraz aktywów powiatowych i gminnego Związku Socjalistycznego Młodzieży Wiejskiej odbyło się w sobotę plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSMW. Podstawą do dyskusji na temat udziału wielkopolskiej organizacji ZSMW w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym gmin było wystąpienie sekretarza ZW Tadeusza Kurasia. 110 000 członków ZSMW zrzeszonych w 3317 kołach wiejskich może odegrać inspirującą rolę w pracach kształcenia ekonomicznego i społecznego w gminach.

W tym celu potrzebne jest współdziałanie z władzami terenowymi, z instancjami PZPR i ZSL. O przykładach pozytywnych tej współpracy i występujących jeszcze trudnościach mówili liczni dyskutanci. Wypowiadali się oni za zwiększeniem aktywności kół i instancji organizacji młodzieżowej w wydawaniu o istotnych sprawach gminy jako mikroregionu społeczno-gospodarczego. Wyrażali także obywatelską troskę o wykonywanie zadań produkcyjnych wsi, a głównie o sprawne przeprowadzenie żniw i zbiór innych plodów rolnych. W tej sprawie podjęto stosowną uchwałę.

O przygotowaniach do nadchodzących żniw mówił wiceprzewodniczący Prezydium WRN Bolesław Stachowiak, odwołując się zarazem do ofiarności młodzieży w pracach żniwnych. (emp)

Jeszcze o konkursie meblarskim

W uzupełnieniu sobotniej informacji dotyczącej wyników Ogólnopolskiego Konkursu Meblarskiego podajemy, iż drugą nagrodę za projekt dotyczące tematu I otrzymał Mirosław Stachowiak. Również cześć informujemy, iż współpracownikiem zespołu Bogumiły Michałowski-Kowalskiej i Czesława Kowalskiego, który zdobył jedną z dwóch pierwszych nagród w ramach tematu I był Chrystian Gomolec, a nie Bogusław, jak podaliśmy.

Za przeoczenie i błąd — przepraszamy. (—)

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 18. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074, 40-055 Poznań • Redaguje Kolegium Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelnicy), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walesek • Telefony: 600-41 (cały dziennik), 600-42 (cały dziennik), 600-43 (cały dziennik), 600-44 (cały dziennik), 600-45 (cały dziennik), 600-46 (cały dziennik), 600-47 (cały dziennik), 600-48 (cały dziennik), 600-49 (cały dziennik), 600-50 (cały dziennik), 600-51 (cały dziennik), 600-52 (cały dziennik), 600-53 (cały dziennik), 600-54 (cały dziennik), 600-55 (cały dziennik), 600-56 (cały dziennik), 600-57 (cały dziennik), 600-58 (cały dziennik), 600-59 (cały dziennik), 600-60 (cały dziennik), 600-61 (cały dziennik), 600-62 (cały dziennik), 600-63 (cały dziennik), 600-64 (cały dziennik), 600-65 (cały dziennik), 600-66 (cały dziennik), 600-67 (cały dziennik), 600-68 (cały dziennik), 600-69 (cały dziennik), 600-70 (cały dziennik), 600-71 (cały dziennik), 600-72 (cały dziennik), 600-73 (cały dziennik), 600-74 (cały dziennik), 600-75 (cały dziennik), 600-76 (cały dziennik), 600-77 (cały dziennik), 600-78 (cały dziennik), 600-79 (cały dziennik), 600-80 (cały dziennik), 600-81 (cały dziennik), 600-82 (cały dziennik), 600-83 (cały dziennik), 600-84 (cały dziennik), 600-85 (cały dziennik), 600-86 (cały dziennik), 600-87 (cały dziennik), 600-88 (cały dziennik), 600-89 (cały dziennik), 600-90 (cały dziennik), 600-91 (cały dziennik), 600-92 (cały dziennik), 600-93 (cały dziennik), 600-94 (cały dziennik), 600-95 (cały dziennik), 600-96 (cały dziennik), 600-97 (cały dziennik), 600-98 (cały dziennik), 600-99 (cały dziennik), 600-100 (cały dziennik) • Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” • Poznańskie Wydawnictwo Prasowe • Ruro Odrośnięć ul. Grunwaldzka 18 60-055 Poznań • Tel. 600-16 • Za treść i terminy druku odpowiedzialni nie odpowiadają • Reklamodawcy nie zamawiają reklam, które nie zwraca • Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań • Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), lub rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” • Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 5-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe

Dla przyszłości krajów sąsiadujących ze sobą ogromne znaczenie ma wychowywanie młodzieży, kształtowanie jej poglądów i postaw, tak aby była ona przygotowana do współżycia z tymi, którzy otaczają ich kraj. Przyszłość, która pozostała poza nami wielokrotnie nas uczyła jak doniosły to problem. Nasz zachodni sąsiad, Niemiecka Republika Demokratyczna, poświęca wiele uwagi swojemu młodemu pokoleniu. Jaka jest ta młodzież, jak się uczy, czym pasjonuje, jaka jest jej postawa?

Autor cyklu artykułów na ten temat, berliński korespondent „Głosu Wielkopolskiego” i PA „Interpress”, Henryk Tycner przedstawia naszym czytelnikom problemy młodzieży NRD, która będzie gospodarzem zbliżającego się X Festiwalu Młodzieży Świata.

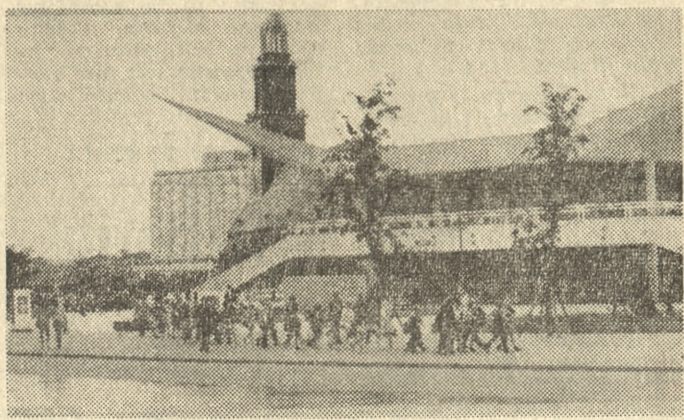
Redakcja.

Młodzież naszych sąsiadów zza Odry i Nysy (II)

Gospodarze największej imprezy młodzieżowej

Za niewiele już dni w stolicy NRD — Berlinie rozpocznie się X Festiwal Młodzieży Świata. Gospodarzem tej wielkiej imprezy będzie młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej organizacja Freie Deutsche Jugend (FDJ). Sądzę, że warto już dziś, przed X, dowiedzieć się coś o tych, u których gościć będzie także nasza polska młodzież. Zobaczymy wprawdzie co mówią liczby. Niech one zorientują nas w skali problemu.

Otóż spośród 17 milionów mieszkańców naszego zachodniego sąsiada 2,5 miliona to ludzie między 14 a 25 rokiem życia. Są oni reprezentowani we wszystkich organach przedstawicielskich władzy ludowej. 41.000 posłów, radnych, różnych rodzajów delegatów we władzach NRD to ludzie, którzy nie ukończyli jeszcze 30 roku życia. Ponad połowa z nich w chwili wyboru miała jeszcze 25 lat.



Berlin — stolica NRD, w której za niedługo czas zjadą się przedstawiciele młodzieży z całego świata, jest obiektem zainteresowań licznych wycieczek. Podziwiają one nie tylko nową architekturę centrum miasta, lecz również zwiedzają liczne pawilony zbudowane głównie dla urzędników w nich wystaw.

Na zdjęciu: pawilon wystawowy przy Rathausstrasse.

CAF — fot. Baliński

codziennie widzi się na boiskach, w parkach, a nawet na ulicach, nie tylko młodzież, ale i kilkuletnie dzieci w sportowych kostiumach, pilnie trenujące biegi czy skoki. Nikt ich nie pilnuje, nie kontroluje. Po prostu sami trenują. I to systematycznie bo w osiedlu, gdzie mieszkam, zawsze po południu, widzę 2 lub 3-osobowe grupki młodych ludzi i dzieci, jak spokojnym truchcikiem kręcą swoje okrażenia wokół ogromnych bloków mieszkalnych.

Na licznych uczelniach studiuje obecnie 330.000 studentów. W tej liczbie ujęci są studenci studiów zaocznych i wieczorowych. 6.000 studentów odbywa swoje praktyki za granicą głównie w Związku Radzieckim.

A jak pracuje młodzież NRD?

W wielu zakładach i fabrykach zorganizowane są brygady młodzieżowe. Jest ich w sumie 16.000, z których 80 procent walczy o tytuł „Kolektywu Pracy Socjalistycznej”. Młodzież tej powierzono 35.700 ważnych gospodarczo obiektów, za których sprawność i

wydajność odpowiedzialni są młodzi pracownicy.

Do tradycji, i to do tych rzeczywiście najlepszych należą już organizowane od 1957 roku, z inicjatywy FDJ, „wystawy mistrzów jutra”. W ub. r. wzięło w nich udział ponad 1 mln. dziewcząt i chłopców, przedstawiając rozwiązania (część projektów sugeruje bowiem zakład pracy lub szkoła zawodowa) 281 tysięcy racjonalizatorskich ulepszeń produkcyjnych i organizacyjnych, a także oszczędności surowców. 95 proc. tych ulepszeń zostało opracowanych, na co kładzie się duża waga, przez kolektywy młodzieżowe.

Oczywiście, że młodzież NRD lubi się także bawić. Przepada za rozrywką, za życiem kulturalnym. W ub. roku w teatrach NRD na 6.576 przedstawieniach dla młodzieży zasiadło na widowniach 2,6 mln młodych miłośników tej sztuki.

Ciekawą i bardzo pielegnowaną zasadą jest to, że brygady młodzieżowe mają na celu nie tylko wykonywanie zadań produkcyjnych. 80 proc. tych brygad ma własne starannie realizowane plany kulturalne i szkoleniowe. Razem chodzą do teatrów, kin, na potańcówki, ale także na koncerty i wieczerze poezji. Sądzę że po zastanowieniu się trudno nie docenić ogromnego znaczenia tych dodatkowych funkcji, jakie pełnią w tym przypadku brygady młodzieżowe. Przede wszystkim w zespole brygad kształtuje się znacznie większe koleżeństwo, wzajemne zrozumienie, poczucie przynależności.

Dokończenie na str. 5

HENRYK TYCNER

TEMIDA CZEKA NA SOJUSZNIKÓW

W 1970 roku, kiedy Andrzej Bielnik kończył odbywanie trzeciej w swoim życiu kary pozbawienia wolności, sąd penitencjarny w Poznaniu* stwierdził, że niewielki postęp w resocjalizacji skazane go nasuwa przypuszczenie, iż może on — po zwolnieniu z zakładu karnego — znów wrócić na drogę przestępstwa. Następnym takim oceną było zastosowanie nadzoru ochronnego (na 4 lata) wobec A. Bielnika i zobowiązanie go m. in. do podjęcia stałej pracy.

Po zwolnieniu z zakładu karnego ekskwiżenista został otoczony opieką społeczną kuratora sądowego, który m. in. ułatwił mu podjęcie pracy zawodowej. Jednakże Bielnik wkrótce z niej zrezygnował. Usprawiedliwiał się tym, że w zakładzie, w którym pracował, dokonywano kradzieży i dlatego się obawiał, że ich ujawnienie niejako automatycznie spowoduje zaliczenie jego — recydywisty do grona podejrzanych.

Z kolei kurator ulokował ekskwiżenistę w Zakładach Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”. Bielnik został tam przyuczonego do zawodu i wkrótce uzyskał opinię dobrego fachowca, ale niezbyt zdyscyplinowanego. Kiedy samowolnie udał się na jednodniowy urlop, sędzia penitencjarny uznał, że konieczna jest bieżąca kontrola nadzorowanego w miejscu jego pracy. Zasugerował więc dyrekcji HCP zastosowanie instytucji określonej w artykule 92 Kodeksu Karnego Wykonawczego.

Przepis ten mówi, że sędzia penitencjarny wyznaczając kuratora sądowego, może ponadto powierzyć sprawowanie bezpośredniego nadzoru zakładowi pracy, w którym ekskwiżenista jest zatrudniony, przy czym kierownictwo zakładu wyznacza swego przedstawiciela wykonującego ten nadzór. Przedstawiciel, nazwijmy go kuratorem zakładowym, ma być głównym, ale nie jedynym, autorem zabiegów resocjalizacyjnych. Chodzi o to, by szeroki kolektyw pracowników (czy też członków organizacji związkowej lub młodzieżowej) wychowywał jednostkę poddaną nadzorowi.

Opiekunem Bielnika z ramienia HCP został działacz związkowy, który nawiązał kontakt z kuratorem sądowym, a ponadto do udziału w resocjalizacji nadzorowanego wciągnął swoich współtowarzyszów pracy. W dwa miesiące po rozwinieciu takiej działalności kurator sądowy w sprawozdaniu dla sądu napisał:

„W rozmowie ze mną Andrzej Bielnik oświadczył, że z pracy w HCP jest zadowolony m. in. dlatego, że został otoczony troskliwą opieką przełożonych i kuratora zakładowego”.

Proces resocjalizacji nie przebiegał jednak gładko. Doszło nawet do tego, że Bielnik przestał pracować w HCP i podjął pracę dorywczą. Kryzys został jednak zażegnany dzięki wysiłkom grona opiekunów nadzorowanego. Wkrótce wrócił on do „Cegielskiego” i stopniowo zaczął się przekształcać w sumiennego pracownika. Ze wszystkich tegorocznych sprawozdań kuratora sądowego wynika, że Andrzej Bielnik wyróżnia się zarówno w pracy zawodowej (m. in. ze względu na udział w ruchu racjonalizatorskim) jak i społecznej...

Ta autentyczna historia (zmieniono w niej tylko imię i nazwisko ekskwiżenisty) ukazuje doniosłą, humanitarną rolę, którą może spełniać społeczeństwo, współdziałając w realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości. Współdziałanie to, wynikające z istoty naszego ustroju, nie jest nowością. Myślenie nie tylko o ławnikach. Wszak od wielu lat model tak profilaktyki jak i reedukacji nieletnich polega w znacznej

Cel — zwiększenie efektywności resocjalizacji

mierze na działalności społecznych opiekunów, inspektorów i kuratorów.

Inną od dawną stosowaną formą udziału czynnika społecznego w wykonawstwie zadań Temidy są dozory społecznych kuratorów nad osobami przedterminowo, warunkowo zwolnionymi z zakładów karnych oraz nad skazanymi na karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Np. pod koniec ub. roku w Wielkopolsce sądowi kuratorzy społeczni dozowali około 7500 osób warunkowo skazanych. Nie da się ukryć, że ta społeczna działalność resocjalizacyjna obfituje jeszcze w różne mankamenty i wymaga systematycznego doskonalenia. Wszakże ogólnie biorąc praktyka potwierdziła słuszność koncepcji masowego udziału społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości. M. in. wykazała, że zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności sprawcom (drobnych przestępstw) i oddanie ich pod dozór kuratora z reguły stano- wi skuteczniejszą formę reedukacji niż osadzenie ich w więzieniu.

Względnie te zadecydowały o tym, że ustawodawstwo karne, które weszło w życie 1

stycznia 1970 roku, umożliwia znacznie większy niż poprzednio udział czynnika społecznego w pełnieniu funkcji Temidy. Służy temu m. in. instytucja przedstawiciela społecznego. Otóż przepisy stanowią, że przedstawiciel organizacji społecznej może zgłosić udział w postępowaniu sądowym, a po dopuszczeniu do takiego udziału, ma prawo na procesie wyznaczyć sobie i składać wnioski. W szczególności uprawniony jest do tego, by przedkładać stosownej treści uchwały organizacji lub kolektywu, mógł żądać gotowości udzielenia poroczenia lub rozroczenia doзору nad oskarżonym.

Niestety, instytucja przedstawiciela społecznego znajduje się w letargu. W niedostatecznym stopniu są natomiast wykorzystywane uprawnienia organizacji i zakładów pracy w zakresie poroczeń i dozorów. Według danych na koniec 1972 roku, w Wielkopolsce 28 zakładów i 11 organizacji (głównie ZMS i SZMW) sporawiało dozór nad 39 osobami warunkowo zwolnionymi z zakładów karnych. Jeszcze mniej — bo 38 — było poroczeń (organizacji i instytucji) zapewniających podjęcie starań, by warunkowo zwolnieni z więzienia lub skazani z zawieszeniem wykonania kary przestrzegali porządku prawnego, a zwłaszcza by nie wrócili na drogę przestępstwa. Nadzór nad recydywistami (funkcjonowanie tej instytucji przedstawiłem na przykładzie sprawy Andrzeja Bielnika) pełniło zaledwie 12 zakładów pracy.

Nowe uprawnienia dotyczące społecznego udziału w realizacji zadań wymiaru sprawiedliwości są zatem w nikłym stopniu wykorzystywane, chociaż wiele jest zakładów, instytucji, organizacji, które mogłyby rozwinąć tego rodzaju działalność. Wymieńmy przykładowo kluby sportowe i samorządy mieszkańców przedstynowane do wywierania wychowawczego wpływu m. in. na osoby skazane z warunkowym zawieszeniem wykonania kary. Prawda, że taka działalność nie jest łatwa, ale przecież bez jej znacznego rozwoju i udoskonalenia nie można liczyć na wyraźną poprawę poziomu resocjalizacji tych, którzy weszli w kolizję z prawem.

MICHAŁ ŁUCZAK

* Sąd penitencjarny orzeka m. in. o warunkowym zwolnieniu z więzienia i zastosowaniu nadzoru reedukacyjnego oraz nadzoru legalności i przebiegu wykonywania kary pozbawienia wolności.

On to robi. Na nim można polegać...

Słyszmy to zdanie w takim czy innym urzędzie, instytucji, zakładzie. Początkowo — być może — techce czyjąś dumę, ambicję; człowiek, którego dotyczy, czuje się więcej niż potrzebny, jako niezbędny wyłazi ze skóry, by „nie zawieść zaufania”; zaniaduje siebie i najbliższych i ani się spostrze ga, że dziwacznie, staje się wielbłądem, na którego grzbiet ładuje się wszystko, czego inni zrobić nie chcą lub nie potrafią.

Zdanie: „On to robi, na nim można polegać” przestaje być wyrazem uznania, komplementem, a staje się wygodną zastoną usprawiedliwiająca takie czy inne niedociągnięcia innych. Póki wielbłąd wytrzymuje, wszystko jest okej! Ale niech się tylko pod ciężarem ugnie... W przedsiębiorstwie robi się szum, łamią się „tradycyjne” obyczaje, a on sam gorzknije, w poczuciu doznanej krzywdy odcina się od otoczenia albo rozmienna całkowicie na drobne, zatracając zdolność wykonywania czynności, do których kiedyś go przyuczono czy wykształcono.

Niedawno przyszła do redakcji

młoda kobieta, która nie mogła zrozumieć, dlaczego zamierzano ją — jako niesumiennego pracownika — zwolnić z pracy.

— Przecież — tłumaczyła dziennikarzowi — z tym nawalaniem i zasypianiem w pracy, to wcale nie tak było, jak oni to przedstawiają. Byłam w ciąży, źle się czułam, miałam naciągane... — Tylko kłopotu nam narobiła, nie można na niej polegać — argumentował kierownik placówki i miał w tym niewątpliwie swoje racje. Bohater pamiętnego dla mnie reportażu Wróblewskich o ludzkiej waleczności, reprezentują

cy współczesne młode pokolenie, mówi w pewnej chwili o sobie: „Ja to rozumiem tak, że jak ktoś chce wszystko dla kraju, nie dla siebie, to jeszcze temu krajowi więcej kłopotów przysporzy, bo trzeba się nim potem zajmować jak kaleką”. Sam uprządkuje (ów bohater) własne życie programując w ten sposób, że w nurek zajęć codzien-

nych w kalkulację stale dokształcanie się kosztem własnego snu i wypoczynku — ale nie sposób nie przypisać mu racji. Bo już takie jest to nasze życie, iż ludzie zdolni i ambitni rzadko rezygnują dobrowolnie ze swych marzeń i zamierzeń, które — umiejętnie podtrzymywane — skłaniają ich do niejednych poświęceń. Ale nie wolno zapominać, że swe sukcesy dzisiejszy świat nauki i techniki zawdzięcza nie tylko wy-

silkom jednostek, lecz przede wszystkim dobrej organizacji pracy, która pozwala racjonalnie zużyć kowynę siły i umiejętności ludzkie.

Wyszkolenie każdego człowieka kosztuje państwo wiele pieniędzy. Choroba nerwowa, stresy i tym podobne stany psychiczne, powodujące niezdolność do pracy, o-

biecają gospodarczo nie tylko po szczególną rodzinę, lecz całe społeczeństwo. Dezorganizują pracę, nie mówiąc już o innych kosztach, wynikających bezpośrednio z korzystania przez pracownika z druku L-4. Rodzi się wręcz pytanie: zali pracownik — czy to dla realizacji własnych ambicji, obojętne, czy to będzie zdobywanie gotówki na samochód lub domek jednorodzinny, czy też osiągnięcie wyższego stanowiska; czy to dla przypodobania

się szefowi, od którego w znacznej mierze realizacja tamtych planów zależy; czy wręcz w innych przy czynach — ma prawo pracować ponad siły, brać na siebie nadmiar obowiązków, co w rezultacie może doprowadzić do jego załamania się lub zaważenia na pewnym odcinku roboty?

Czy — z drugiej strony — obowiązkiem szefa nie powinno być takie regulowanie podziału pracy, by nie dopuszczać do nadmiernej eksploatacji jednego pracownika, przy jednoczesnym hodowaniu obok niego Świętych Krów? To też element tych stosunków między ludzkich, o których ostatnio tak głośno, o których lubimy mówić przy każdej okazji.

Ala przy tym dygresja: pozwólcmy pracę bez reszty wypełniać czas tym, którzy przegrali swe sprawy osobiste, którzy w działaniu szukają rekompensaty i wypełniają nim pustkę życia — pilnie jednak baczmy, by ciężar przyzwoitych przez nich obowiązków nie prowadził ich do samozatrącenia.

EWI BONTIŃSKA

* „Bez pomników” (1959) — reportaż z książki pt. „A to Polska właśnie”.

Święte krowy i wielbłądy



Jedną z atrakcji Olsztyna jest słynne w kraju planetarium. Obok właściwego planetarium w budynku mieści się również sala wystawowa Biura Wystaw Artystycznych i nowoczesna kawiarnia, nosząca dwiętnie imię Andromedy, małżonki Perseusza, którą bogowie za zasługi męża prze nieśli między gwiazdy. Na zdjęciu: olsztyńskie planetarium.

CAF — Fot. — Moroz

Przemiany obyczaju

Czy rzeczywiście niepotrzebni?

Piótek znów złapał dwójkę, a gdy „za karę” miał siedzieć w domu i odrabiać zaległe lekcje, babcia wypuściła go oknem. „Biedne dziecko, wszyscy się go czepiają” tłumaczyła i jeszcze dała mu dwa złote „na szneke”.

„Biedne dziecko” wróciło wieczorem brudne i zmęczone, o odrabianiu lekcji mowy oczywiście nie było. Promocja znów znalazła się pod znakiem zapytania. W domu wybuchała więc kolejna awantura. Gorącej wymianie zdań towarzyszyły życzenia w stylu: „A bodaj żeś...”, poparte totalnym oskarżeniem starej kobiety o demoralizowanie dziecka.

Podreptała do swego pokoju nie bardzo wiedząc, czego od niej chcą. Rozumiała tylko, że znów im zawadza, że jej wypominają owe dziewięćdziesiąt kilka lat, które przeżyła i które — w ich mniemaniu, jak so bie to wyobrażała, powinny jej żywot zakończyć. A ona chciała jeszcze choć dożyć tej chwili, kiedy Piotrek zda maturę, kiedy się usamodzielnia...

Gdy był małeńki, otulała go w tajemnicy przed innymi własnym swetrem, wyścielała mu łóżeczko własnymi sukniemi, bo ci młodzi kazali mu spać tylko na materacu, pod kocym. A potem, gdy próbował stawić pierwsze kroki, gdy nikt nie miał dla niego „nerwów”, zakładała mu ręcznik pod paski i prowadziła cały dzień po mieszkaniu. Gdy spał, gotowała dla wszystkich obiad.

Kiedy właściwie stała się niepotrzebna? — zastanawia się głośno i nie umie na to pytanie odpowiedzieć. Piotra, gdy podrósł, zabierała do siebie matką, ale chłopiec większość dnia i tak spędzał u dziadków. Zostawili jej do dyspozycji cały pokój, ale teraz, gdy opuścił, gdy każą jej w nim siedzieć i tylko na telewizję wołają, czuje się jak w klatce. Lecz oni tego nie rozumieją. Narzekają, że łązi po nocach i spać nie daje, a ona po prostu chce czasami dotknąć ich twarzy, sprawdzić, czy są, czy jeszcze żyją... Chciałaby wszystko o nich wiedzieć. O córce, zięciu i wnukach. Co robią, ja cy są ich znajomi i koledzy, do kad wychodzą... Gdy cichutko opuści swój pokój i przystanie w korytarzu, przerywają rozmowę, krzyczą, że znów pod słuchuje...

Opowiada o tych wszystkich sprawach powoli i chaotycznie, przerywając swe wywolenia coraz to nowym szczegółem z codziennego życia rodziny, przy czym nakładają się na siebie rzeczy minione, obecne i przyszłe: niewtajemniczonymu trudno się w tej mozaice spraw rozeznąć. Nad wszystkim dominuje żal, że pozbawiono jej podstawy długowieczności, zabierając ją w tożsamość domem i wykonywania w nim codziennych, gospodarskich czynności.

— Przecież ona już swoje

przeżyła. Nie daje już rady — tłumaczy jej bliska, a córka, gdy roztrząsać zaczynamy całe życie staruszki i jej młodość, której ona sama już nie pamięta, w pewnym momencie dodaje: — To moja matka i czasami wstyd mi, że ona nam wprost zawadza, ale jak żyć w tych małych mieszkaniach, w których jeden drugiemu wciąż na karku siedzi... A poza tym mam żal do niej ogromny za nieudane życie. Za to, że nie dała mi się kształcić jak bratu. Jej prawdy były inne. Celem życia kobiety było dla niej małżeństwo. Pilnowała więc, bym wyszła za mąż. A potem pilnowała trwałości tego związku. Gdy do mnie przyszedł kawaler, nie odstępowała nas na krok, byśmy — jak mawiała czegoś niestosownego nie uczynili. Całe życie nami rzadziła. Szczytem szczęścia dla niej było gdy mogłam mieć „służącą”. Mieszkaliśmy niemal zawsze razem. Może bez tej jej pieczy pewne sprawy inaczej by się ułożyły. A tak... No i przerosło to w żal graniczący chwilami z nienawiścią...

Właściwie zaczęło się to wszystko w momencie, gdy sprzedali dom i przenieśli się do Poznania. Zieć dostał mieszkanie. Córka chciała wtedy pójść do pracy, ale matka jej odradziła. Zostały więc obie w domu, zajęte troską o dzieci i o to, by ich głównym żywicieli miały wszelkie wygodę. A że on coraz mniej w tym domu prze bywał, zajęty pracą zawodową i siołecznością...

Nie dostrzegła, że córka, podobnie jak ona sama — wyrwana z gruntu, w którym wzrosła — jest coraz bardziej samotna; że krag znajomych, odwiedzających ich dom, zaczyna się niepokojąco zwać, zaś prowadzone podczas spotkań rozmowy coraz bardziej omijały ich świat, zamykając się wokół obcych im przecież spraw zawodowych tych ludzi: że zwały się niepomniernie również krag ich wspólnych, córki i matki. Sprawy, aż zaczęły żyć obok siebie jak dwie całkiem obce, choć przykute do siebie istoty.

Gdy zaczęła tracić władzę nad domem, próbowała zwracać na siebie uwagę mówiąc o swych dolegliwościach, ale córka wzywała pogotowie i na tym się kończyło. Próbowała też w opiece społecznej, ale nie było podstaw, by się nią bliżej zająć. Żyli przecież synowie zdolni ją utrzymać. Wtedy tylko namawiała czasem sasiadki, by ją zabraly do kościoła. Żeby mogła zobaczyć między ludźmi, poskarżyć się, co ją boli, pochwalić się, że zięć lub wnuczek osiągnęli to czy tamto...

Wnuczka.

Nie chce początkowo o tym mówić. „Bo może, gdyby się wtedy nie w mieszały, zostałyby przy niej, nie zostawił jejż dziecka...”

Na wspomnienie o tym „skandalu rodzinnym” nie może się uspokoić. Wnuczka wy-

prowadziła się wtedy od nich, urządziła sobie jakoś życie, na wet awansowała w pracy, ale Piotra zostawiła u matki. Za brak jej sił i odwagi, by podjąć samotnie cały trud wychowania.

Teraz ten Piotrek stał się dla staruszki głównym rywalem w ubieganiu o zainteresowanie innych. Pozwala mu na wszystko, ale pod warunkiem, że chłopiec uzna jej władzę nad sobą. Gdy zbyt wyraźnie ją lekceważy, oskarża go przed matką, żądając ukarania. Czasem dostanie się babci, którą obwinia się wtedy o wszystkie zaawalone u tego dwunastolatka złe nawyki i skłonności. „Bo ona go przecież tak wychowała”. A Piotrek gubi się w tym wszystkim i wyrasta na cwaniaka nie uznającego prawie żadnego autorytetu. I tylko raz po raz w domu dochodzi do gorętszej na ten temat wymiany zdań.

— W tym domu nie ma radości — mówią krewni i snują na ten temat różne hipotezy. Ale formuły, zawierające odpowiedź na dręczące ich pytanie, jak dotychczas nie znalazły.

No cóż — dziś zmiany idą tak szybko, błyskawicznie przesuwają się koło nas kształty wartości, że trudno je uchwycić, zaś życie rodzinne — jak pisze w swej książce „Przemiany obyczaju” Marcin Czerwiński — „bardziej niż twórczość czy jakiegokolwiek pionierstwo wprowadza wprost w ten wielki paradoks, jakim jest konieczność przekraczania przez nas horyzontów własnej egzystencji”.

ZOFIA KUJAWSKA

W kwietniu rozpoczęliśmy druk naukowych felietonów pióra doc. dr. hab. Zdzisława Dudzika, kierownika Zespołu Katalizy Instytutu Chemii UAM, dotyczących spraw nauki i techniki. Dzisiaj po raz pierwszy na naszych łamach głos zabiera wybitny humanista, prof. dr. hab. Jerzy Topolski, wicedyrektor Instytutu Historii UAM, członek zarządu Międzynarodowego Stowarzyszenia Historii Gospodarczej. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół historii gospodarczej i społecznej Polski i powszechnej czasów nowożytnych. Za swą pracę „Metodologia historii” wydaną w 1968 roku uzyskał nagrodę państwową II stopnia. Za cel postawił sobie „zblizenie historii do społeczeństwa oraz efektywniejsze współdziałanie tej jednej z najstarszych, a ciągle młodej nauki w «interpretowaniu i zmienianiu świata»” (ze wstępu do „Metodologii”).

Dzisiaj pierwszy felieton profesora Jerzego Topolskiego.

Po powrocie z USA wielokrotnie pytano mnie o wrażenia, porównania, refleksje. Odpowiedziałem, że dla historyka było to pobyt wyjątkowo interesujący. Nie miałem tu jednak na myśli samego rozwoju badań historycznych i nowych, nieraz nader interesujących, a także wręcz dziwnych (np. psychoanalizy) interpretacji historii) propozycji metodologicznych, lecz o pewną atmosferę intelektualno-obyczajową, którą można by określić jako poszukiwania historii.

Nam, żyjącym w krajach o starej historii i kulturze, a więc czującym niejako na co dzień obecność minionych wieków i tysiącleci, trudno wyobrazić sobie jak dotkliwie może społeczeństwo odczuwać niedostatek tego elementu, jak wielostronne może być szukanie „oparcia” w dziejach, jak w sumie potrzebna jest społeczeństwu i jednostce świadomość historyczna. Można zapytać dlaczego? Czy to jest tylko potrzeba posiadania przeszłości, by czuć się bardziej „uzasadnionym” w swym istnieniu? Na pewno w jakimś stopniu tak, lecz będzie to tylko odpowiedź częściowa. A może uświadcznia się tu potrzeba szukania w historii ucieczki od trudnych problemów teraźniejszości? Jeśli tak to jest to powód raczej marginesowy. Główną natomiast przyczyną „poszukiwania” historii jest świadoma czy półświadoma walka z uczuciem izolacji i wyobcowania czyli przez wyciężenie tego, co można by określić jako uczucie samotności wśród ludzi. Można być członkiem różnych grup społecznych, a równocześnie być samotnym jeśli brak łączących ludzi więzi społecznych odbijających się w świadomości.

Historia jest jednym z głównych elementów wiązania wspólnot ludzkich w tym sensie, że jest jednym z najbardziej trwałych. Przykładów tego rodzaju znaczenia historii dostarcza nam stale życie codzienne. Przecież już sam fakt, że z kimś chodziliśmy, choćby przez krótki czas, do szkoły wystarczy, by trwał określone poczucie więzi oparte o wspólną szkolną „historię”. Kultuujemy te i inne więzi mające zawsze jakieś „historyczne” uzasadnienie przecież nie z jakiegoś kulturalnego przymusu, lecz dlatego, że chcemy takich więzi, że chcemy przewyższać niebezpieczeństwo samotności.

I oto właśnie obserwacja procesów zachodzących w USA daje wiele materiału do refleksji w tym względzie. Obserwujemy tam znacznie słabsze, ogólnie rzecz biorąc, więzi społeczne aniżeli w Europie, szczególnie zaś w społeczeństwach gdzie tradycyjne cechy przeszłości kulturowej powiązały się z nowym typem stosunków socjalistycznych. Jednocześnie widzimy tam ogromną dbałość o wszystko to, co może być nazwane historią. Pojęcie zabytku historycznego interpretowane jest tam bardzo szeroko. Jest nim więc

Zmieniający się świat

Historia a samotność

na przykład w Kalifornii wszystko to, co przypomina dawną (zapoczątkowaną w czterdziestych latach XIX wieku) gorącą złotą czy srebrną. Wszędzie eksponuje się stare wozy, którymi „zdobywano” Zachód, narzędzia, przedmioty. Stare, opuszczone po wyczerpaniu się zapasów kruszców, miasteczka ożywiają się tak, by można je było zwiedzać. Urukamia się nawet słynne, znane każdemu z filmów o Dzikim Zachodzie „salony”. Niewielkie Placerville niedaleko Sacramento kulturowe „pamięć” o powieszeniu bez sądu w tymże mieście przed 125 laty pięciu lotrzyków okradających pierwszych kopaczy złota. Miasto używa określenia „hangtown” (miasto wieszania), a główny bar w tym mieście posiada znak firmowy w postaci wisielca. Kukie na drzewie widzimy nie tylko nad wejściem, lecz również wewnątrz lokalu. Przykład na pewno drastyczny, odzwierciedlający również tendencję do komercjalizacji historii, lecz przecież wymowny. Trzeba oczywiście zaznaczyć, że to ożywianie historii nosi niemałe piętno idealizacji przeszłości.

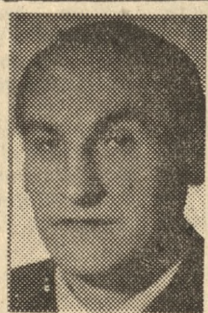
Stale obserwujemy dążność do przedłużania dziejów amerykańskich o historię Europy (w przypadku Murzynów o tradycje afrykańskie itd.). To daje do-

datkowe poczucie więzi, choć z drugiej strony osłabia procesy umacniania się wspólnoty ogólnonamerykańskiej, bo, przeciwieństwo europejskich tradycji historycznych odbywa się w sposób selektywny. Potomkowie kolonistów irlandzkich sięgają myślą do Irlandii, Amerykanie pochodzenia włoskiego są swą świadomością historyczną po części we Włoszech, pochodzenia polskiego w Polsce itd. Jednocześnie zaś potomkowie dawnych Indian (i nie tylko oni) sięgają do historii amerykańskiej sprzed przybycia Europejczyków. Na uniwersytetach wykłada się przedmiot zwany „Spuścizną europejską” (European Heritage), każdy zaś Amerykanin chce choć raz być w Europie.

Obraz to więc nader skomplikowany, bowiem obok procesów integracyjnych w zakresie świadomości historycznej zachodzą równocześnie procesy dezintegracyjne. Amerykanin operuje kategoriami całego kraju, operuje w swej świadomości poszczególnymi stanami tak jak my powiatami czy województwami. Pomaga mu w tym ogromne ujednolicenie kulturowe kraju. Jadąc przez ogromne połacie Stanów Zjednoczonych widzimy zmieniające się krajobrazy, lecz wszędzie podobne miasta i osiedla, stacje benzynowe, domy towarowe, tak samo zachowujących się ludzi. Okazuje się jednak, że ta uniformizacja wiele nie sprzyja narastaniu rzeczywistych, głębszych więzi społecznych; wprost przeciwnie — pozbawia je jednego z czynników i to tego, który jest potrzebny, by nie czuć się samotnym.

W okresie pogłębiającej się rewolucji naukowo-technicznej niebezpieczeństwo to rośnie, rośnie więc i potrzeba historii. Nie jest to jednak tylko problem amerykański. Wszędzie, gdzie postępek staje się widoczny, coraz bardziej konieczne okazuje się dbanie o równowagę między sprawami techniki i tym wszystkim, co nadaje sens naszemu życiu, co dodaje mu owego humanistycznego wymiaru. Świadomość historyczna okazuje się tu niezbędna, a poszukiwania historii symptomatyczne. Ma oczywiście historia wiele jeszcze innych swych cech i wiele innych spełnia zadań w życiu społecznym. O tym jednak postaram się powiedzieć nieco w następnych felietonach.

JERZY TOPOLSKI



BOGDAN RUTHA

SZCZURZY PALAC

Od tych kręconych schodów zupełnie straciłem orientację, strony świata zagubiłem bezpowrotnie. Zastanawiałem się nie mam przy sobie kompasu. Nie wiem ile metrów zesłaliśmy w dół ale musiało być tego sporo. Schodki skończyły się korytarzem. Miał prostą podłogę i sufit sklepiony w kształcie łuku jak romańskie nawy. Znajdowaliśmy się jak można było przypuszczać po przebytej drodze pod powierzchnią ziemi. Jak głęboko, nie wiedzieliśmy. Wyglądało na to że dwa, może trzy piętra. Światło latarki w ręku doktora Glattera badało uważnie sklepienie i podłogę. Chciał pewnie stwierdzić czy był to

ko ostatnio przed nami, i przede wszystkim — kiedy. Krótko mówiąc, czy był to ktoś od tamtego czasu, po owej czterystuletniej przerwie.

Po podłodze walały się jakieś śmiecie, które trudno było zidentyfikować. Za dotknięciem nogą rozsypywały się i zmieniały w pył. Musiały to być resztki czegoś niezbyt trwałego i leżącego tu od bardzo dawna. Na sklepieniu znaleźliśmy ślady pozostawione przez pochodnię. Na ścianach, na wysokości ręki, widać było wysokie okopcenia po świecach, może po łuczywie. W pewnej chwili razem z doktorem Glattem podnieśliśmy głowy. Nad nami na suficie czerniło się koło. Ja

kaś ręka zakreśliła je płomieniem świecy, lub może pochodni. Miało blisko metrową średnicę i przekreślone było na krzyż. Przy jednym z ramion tego krzyża odczytałem literę O, przy innym W.

Na sklepieniu korytarza ktoś nakreślił różę wiatrów. Chodziło tu najpewniej o wyznaczenie stron świata. Ten ktoś, kto to zrobił, musiał być marynarzem. Tylko marynarze kreślą coś takiego na ładzie. Do czego potrzebne mu były strony świata?... Chyba tylko do właściwego ustawienia mapy-planu. Okopcenie wskazywało że ręka dzierżyła świecę lub pochodnię pod sklepieniem bardzo dawno temu. Sada była

szarą, matową, ledwie widoczną.

Doktor Glatte stał z zadartą głową, uparcie czemuś przyglądał się. Dopiero teraz zauważyłem że jedno z ramion krzyża zakończone jest strzałką. Była niewyraźna, zatarta przez czas. Doktor Glatte oświetlił miejsce na ścianie które wskazywała. W tym miejscu pod sufitem zobaczyliśmy żelazne koło, takie do jakiego w średnich wiekach przykuwało skazańców. Mogło mieć z dwadzieścia centymetrów średnicy. Wisiało na potężnym, nieproporcjonalnie dużym haku, wbitym zapewne głęboko w mur. Poruszyłem tym kołem. Rozległ się zgrzyt. Staliśmy z zadartymi głowami, patrzeliśmy w górę. Korytarz miał tu ze dwa metry wysokości. Wyglądało na to, jakby umyślnie w tym właśnie miejscu. W prawo i lewo od koła sufit obniżał się i korytarz o dobre trzydzieści centymetrów był niższy. Był to swobodnie poruszający kołem we wszystkich kierunkach muśnięcie porządku wyciągnąć rękę. Przyszło mi coś do głowy.

Słucham niekiedy naiwnych utyskiwań na zawężanie skali tematycznej tworzywa literackiego, tak w odniesieniu do spraw minionych, jak do najbardziej świeżych. Że o wszystkim wszystko już powiedziano... Zarazem czytałem. Wiele czytałem. I o każdej książce ukazuje mi, także poza tym, co mówi autor, nowe obszary spraw nie przeorańskich jeszcze, domagających się pisarskiego nazwania. Spraw, które mijając, tkwią nadal w nas i spraw, które z każdym dniem narastają spiętrzając się lawiną... Tych parę uwag, to ogólna refleksja po nowej porcji lektur, o których chcę tu słów parę napisać, zachęcając do czytania tych książek.

W „Ossolineum” ukazała się nowa powieść jednego z najzdolniejszych młodych pisarzy Wrocławia, Franciszka Sikorskiego — „Ktoś musi ucieść”. Sikorski, urodzony w r. 1930, wraca w swej powieści do czasu okupacji, której na sobie już doświadczył, ale którą oglądał bardzo chłopięcy mi oczyma. Podkreślam ten fakt, bo jest w prozie ludzi dorastających dopiero w czas wojny, szczególna postawa penetracji tamtych lat mniej przez fakty, konkrety, działa nie, jak przez pryzmat psychologiczno-moralnych zadumań. Oni może pełniej, niż ich starsi koledzy, widzą niektóre zjawiska w odbiciu wewnętrznych przeobrażeń człowieczych. Ci starsi konspirowali, walczyli, to ciągle wply-

wa na ich widzenie — ci młodszy, ale także już doświadczeni, niekiedy także zarażeni już wojną, oceniają, rozsądza, pasjonują ich układy psychologiczne, motywacje etyczne, na plan pierwszy wysuwa się człowiek.

W pełnym przemianowaniu spraw ogólnych i osobistych Sikorski dotknął w swej książce tak trafnie i głęboko tematu niesłuchania ważkiego — problemu życia i śmierci, wierności i zdrady, który pod niejed-

cze ani trochę nie wątpię. Kli-maszewski co się w lata bez pośrednio powojenne, ale retrospekcją via losy bohatera, ukazanego poprzez wieloletnią celę, sięga jeszcze dalej, do Powstania Warszawskiego, do obozu w Niemczech do fascynacji życiem, w złotowłosiej Szwecji, fascynacji, którą zgasi wszakże tęsknota za krajem. Mocna to, męska książka, mówiąca o sprawach nieprosty.

Miałem niedawno zaszczyt

powikłania nawarstwiają się, rosną buntami serc, to znów wygasza w lirycznych tonacjach, zwłaszcza w partiach związanych z prawdziwą miłością, której subtelnością Goszczurki potrafi ukazywać jak mało kto spośród pisarzy.

Lubię książki Tadeusza Kwiatkowskiego, potrafi bowiem zawsze wyłuskać problemy, które będąc jednostko wymi, znajdują zarazem szersze uogólnienie. Opowieść — „Iglą w słoju siana” (Wyd. „Iskry”) jest przykładem właśnie takiej umiejętności, gdy z niby to zastłazanej historii autor wydobywa ogromnej miary ładunek napięć psychologicznych, a jego penetracja w los ludzki staje się penetracją także i w czas dzi siejszy. Akcja powieści rozgrywa się w pierwszych latach Polski Ludowej, jeszcze rozlegają się w kraju strzały jeszcze łuny stoją nad Bieszczadami, jeszcze w niejednych wahanie i stan wyczekiwania, ale obok zaczyna coś rosnąć, fabryki zaczynają dymić, spod gruzów odsłaniają się ulice, coś złodowaciego pęka już w ludzkich sercach. Ale zasiane kiedyś zło także nie śpi, odzywa się, cechami nabytymi przez pokolenia. Jeszcze żyją dawne miary, jeszcze nowe widzenie nie do wszystkich dociera, jeszcze frymarczy się ludzkiem sumie niem. A jednak w oddali jasnieje...

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty

Sprawy wciąż żywe

nym piórem w różnych wariantach będzie jeszcze nieraz po wracał, zwłaszcza, gdy czas dzielący nas od tamtych wydarzeń wygaszał będzie personalne emocje, zezwalając na pełniejszy obiektywizm widzenia. Dobrze, że Sikorski te ma taki podjęt, dobrze, że po trafił się z nim wporać, nakazując czytelnikowi myśleć.

Byłoby źle, gdyby nowa powieść Tadeusza Klimaszewskiego (autor m. in. głośnych książek „Uciekłem z Legii Cu dzoziemskiej” oraz „Verbrennungskommando”) — „Przy ciągnięciu ziemi”, nie znalazła tamtego czasu sumując się ze współczesnymi, dramatyczne

być gościem Marynarki Wojennej. Z tym większym zacie kawieniem brałem do rąk wy daną także przez MON powieść Stanisława Goszczurkiego — „Kormoran wychodzi w rejs”. Zdolny ten pisarz pod jął niełatwy temat ukazania służby w Marynarce Wojennej już w okresie pokoju, nie łatwy z uwagi na specyfikę zawodu i odmienny ładunek problemów psychologicznych, przeżywanych przez żołnierzy w marynarskich mundurach. Akcja toczy się w roku 1947, refleksjami sięgając tak że po czas wojenny. Napięcia tamtego czasu sumują się ze współczesnymi, dramatyczne

Gospodarze największej imprezy młodzieżowej

Dokończenie ze str. 3

ści do jakiejś małej, ale bardzo konkretnej społeczności. Wspólne uczestniczenie w życiu kulturalnym, to nie tylko zaspokojenie potrzeb duchowych czy po prostu odprężenie. To także podnoszenie ogólnego poziomu kultury człowieka, kształtowanie jego stosunku do tego, co go otacza, ale także do pracy, do codziennych zadań. To również łagodzenie napięć w kolektywie, tworzenie płaszczyzn do lepszego zrozumienia się, do harmonijnego działania.

I na zakończenie — kluby młodzieżowe: przeżywają one właśnie okres swego wielkiego rozkwitu. W ciągu ub. roku ich liczba wzrosła z 1.025 do 2.269. Często się tam dyskutuje, urządzają wystawy, rozwijają różnorodne zainteresowania, ale oczywiście — bo jakże mogło być inaczej — tańczy. I to wszystkie najmodniejsze, najbardziej awangardowe tańce. W ciągu ostatnich trzech kwartałów w klubach tych odbyło się ponad 6.000 tych rodzajów wieczorków tanecznych.

Młodzież NRD oczywiście uczestniczy także w życiu politycznym swego kraju. Jej organizacją jest FDJ. Rola FDJ i znaczenie w życiu młodzieży jest ogromna. Pozwólcie więc, drodzy Czytelnicy, że ten temat poruszę w następnym artykule.

HENRYK TYCNER

Dialog z Barbarą Krafftówną

SPOSÓB BYCIA



Barbara Krafftówna

Fot. — „Głos”

Witamy panią serdecznie w Poznaniu! Jak wiemy, występuje pani obecnie na scenie Teatru Współczesnego w Warszawie, a przybywa pani od strony morza...?

— Ze Szczecina! Dopiero stamtąd „po drodze” mi było. Strasznie długo „wyrwiałam się” do Poznania na spotkanie z uczestnikami turnieju „Wierzbowa Liść” w empiu i jestem szczęśliwa, że wreszcie tu wylądowałam.

drnął. Przeglądałem jeszcze koło w ten sposób że w różnych miejscach dotykało muru. I po tym nic ciekawego nie zauważyliśmy. Teraz przekreśliłem koło jeszcze raz lecz najpierw w prawo, potem w lewo i spróbowałem z jego pomocą wepchnąć hak w mur. Drgnął. Rozległy się ciche grzety lecz nie w miejscu gdzie obracał się hak, zupełnie gdzie indziej, gdzieś niżej, z boku, w głębi muru. Po kilku sekundach coś głucho szcęknięło w ścianie. W tym momencie zobaczyliśmy że odsuwa się ona w głąb, że znika nam przed oczu. Po chwili wszystko uciszyło się.

Przed nami ział wielki czarny otwór. Doktor Glatter skierował światło latarki przed siebie. Za raz też ruszył do przodu. Po dążyłem za nim. Snop światła wyłonił z ciemności jakieś nieznane mi przedmioty, znajdujące się w pomieszczeniu, do którego prowadził otwór. On sam był wielkości drzwi. Doktor Glatter już był w środku, ja właśnie przekraczałem owe drzwi, gdy latarka zgasała. Zapanaowała kompletna ciemność. Zrobiłem krok do przodu.

— Czy podróżując samolotem wspomina pani film „Jak być kochaną”?

— To zaskakujące pytanie... Nie, nie kojarzyłam tego do tychczas. Ale pamiętam kilka ukradkowych spojrzeń współpasażerów...

— A czy na co dzień panią rozpoznają?

— Tak, ale dopiero wówczas, gdy „jestem słyszana”. Nie należę do wielkoludów... W początkach mej kariery aktorskiej (zaczynałam w Gdańsku) nawet „być słyszana” było dla mnie ogromnym problemem i wiele trudu kosztowało mnie wzmocnienie głosu i doskonale dykcji.

— Lubimy panią w piosence kabaretowej. I pani chyba też lubi tę formę śpiewającego aktorstwa?

— Tak... Ta najmniejsza forma estradowa — kabaret (wy stępuję „Pod Egidą”) daje mi możliwość „zbliżenia z widzem”. Przyznam się jednak, że występy w piosence przeży wam bardzo ciężko, wprost boję się ich. Wyjście na scenę to dla mnie prawdziwy „elektrowstrząs”.

Wtem poczułem coś na swojej głowie. Jednocześnie rozległ się suchy trzask. Gdzieś nade mną. We włosach coś mi się poruszyło.

Oblał mnie zimny pot. Przeżalenie odebrało mi mowę. Stałem jak skamieniały. Poczulem że włosy jeżą mi się, co natychmiast spowodowało drugi trzask. To sparaliżowało mnie do reszty.

— Ja pana bardzo przepraszam — usłyszałem głos, wydał mi się jak z tamtego świata — Zaraz zapalę...

Zabłyśło światło.

— Oh — odetchnąłem. Na głowie znów mi coś trzasnęło.

— Czy pan wie — zapytał doktor Glatter — co pan ma na głowie?

— Nie — bąknąłem, bojąc się ruszyć.

— Pan ma tego, tego... no! — strzepnął palcami — Myśmy już raz o nim mówili. Wtedy na rynku. Pan ma tego, tego...

— Kogo mam na głowie? — przy pierwszym poruszeniu czołem coś głośno strzeliło mi w górę.

— Pan ma... — znów rozległ

— ...który udziela się nam — słuchaczom i widzom!

— Miło to powiedziane. Chciałabym, by mnie tak słuchano.

— A jak pani woli być ogłanana: ze sceny czy z ekranu?

— Ze sceny! Scena daje mi największą satysfakcję. Wszystko, co gram na scenie jest moje. W filmie jestem tylko ciałką siebie, „opracowaną” reżysersko i technicznie. Nie kwestionuję tu ostatecznego efektu artystycznego, ale...

— Skoro nie „kamery szkiełko i oko” to — „czucie i wiara”...?

— Tak, przede wszystkim. Czucie obecności partnera czy partnerki i pewność tego, że w żadnej trudnej scenicznej sytuacji nie zawiedzie. Najbardziej cenię sobie właśnie tę „kontaktowość” przy współtworzeniu teatralnego przedstawienia.

— A my cieszymy się z bez pośrednich kontaktów z panią. I życzymy wielu udanych ról, za które jest pani tak lubiana i — kochana.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

się strzał nad moją głową. — On strzela, bo jest suchy — wyjaśnił doktor Glatter.

— Kto? — spytałem.

Baleń się poruszyć bo nie wiedziałem co jeszcze może na stąpić.

— On urwał się — orzekł — Nawet nie można się dziwić. On tu już dawno wisi.

— Urwał się... — czułem jak po twarzy toczą mi się zimne krople a włosy jeżą coraz bardziej.

Byłem pewny że doktor Glatter zwirował do reszty.

— No, z sufitu — rzekł spokojnie — urwał się.

— Kto, proszę pana...

— Już mam. Aligator!

Odetchnąłem.

Podniosłem ręce, zdjąłem z głowy wydmuchaną skórę aligatora, czy jakiejś jaszczurki, dużej na metr. Położyłem to na najbliższym stole.

— W porządku — powiedziałem.

Fragment powieści Bogdana Ruthy pt. „Szczurzy Pałac”, która ukaże się wkrótce nakładem Wydawnictwa Literackiego w Krakowie.

Sprawy intymne

Z dużą uwagą śledzę Waszą nową rubrykę „Psycholog radzi”. Za szczególne wartościowy uważam ostatni artykuł pt. „Sprawy intymne”.

Jako wieloletni wychowawca młodzieży licealnej ze zdziwieniem obserwowałem żywy odzew, jaki wywołał ten artykuł wśród uczniów. Nam, pedagogom, ciągle jeszcze nie jest łatwo rozmawiać z młodzieżą o życiu osobistym. Podobne artykuły, napisane mądrze i kulturalnie, są w naszej prasie rzadkością. Dlatego dobrze się stało, że wśród poznajskich naukowców znalazł się ktoś, kto zajął się tymi trudnymi problemami. Głos specjalisty ma w dzisiejszych czasach szczególnie silną wymowę a Waszą gazetę czytają tak starsi jak i młodzież.

Postuluję, by „Sprawy intymne”, ujmowane w taki właśnie sposób, były stałą rubryką „Głosu”.

HENRYK JASIEWICZ
Poznań

Długo rozmawialiśmy o tych sprawach z koleżankami. Okazało się, że prawie każda ma jakieś problemy, wątpliwości i kłopoty, mimo że większość, to mężatki. Czasami czytamy tygodnik „ITD”, gdzie jest rubryka o sztuce kochania. Ostatnio przeczytaliśmy tam, że napięcia seksualne wynikają z siedzącego trybu życia i obcisłego ubrania (!). Nie jesteśmy specjalistkami, ale uważamy, że dr Lechosław Gapiński napisał o tych sprawach dużo poważniej.

Dlatego prosimy o dalsze artykuły na ten temat.

Poznań
J. S.

Chcę wyrazić swoje uznanie redakcji „Głosu” za opublikowanie świetnego artykułu „Sprawy intymne”. Na własnym przykładzie przekonałam się, jak trudno jest dostać się do dobrego seksuologa — w naszym województwie bowiem brak jest specjalistów. Dlatego uważam, że artykuły tego typu, w powszechnie dostępnej prasie, są jak najbardziej celowe i potrzebne. Chociaż w bardziej skomplikowanych przypadkach oddziaływanie takie może nie wystarczać, to jestem przekonana, że wielu ludzi na tym skorzysta.

Gorąco zachęcam redakcję do kontynuowania tego cyklu.

Czytelniczka
Poznań

Nie ma na nich rady?

Z żłobkiem Dzielnicowym Poznań-Grunwald przy ulicy Cześnikowskiej 18 sąsiadują bloki mieszkalne i to Cześnikowska 8/10/12, Husarska 1/3, 5/7, 9/11 i 13/15/17, w których mieszkają pracownicy różnych instytucji i fabryk. Pomimo że ich okna zwrócone są na ogród żłobka, to nikt jednak nie widzi co rozchuliganiona młodzież wyprawia i jakie szkody przez rozpalanie ognisk, rozpruwanie nowej siatki parkanowej, wchodzenie do ogrodu, wyrwanie i niszczenie warzyw, rzucanie na teren żłobka różnych przedmiotów jak: butelki, puszek, cepty, chleb w papierze, obierki ziemniaczane i wszystko to, co zbyteczne gospodyni w kuchni. Ponadto z sąsiedniej budowy, gdzie nie ma stróża, rzucają gline, kawałki płyt kamiennych, drzewo, papę, kawałki kabli, i inne przedmioty.

Dnia 20 czerwca np. po obiedzie wyrvano i skradziono z ogrodu z zagonami dwa m²

marchwi i próbowano dotrzeć do frontu żłobka, gdzie rosną różnokolorowe róże, ale spłoszy ich personel. Rozpruli w dwóch miejscach siatkę parkanową.

Może przez wydrukowanie mego listu mieszkańcy wspomnianych bloków bardziej będą zwracać uwagę na swoje dzieci! (1406)

(Nazwisko znane redakcji)

„Dziękujemy za krytykę”

W artykule pt. „Refleksje z sali sądowej — Milczenie nie zawsze jest złotem” („Głos” z 30 maja br.) pisaliśmy, że w związku z nadużyciami w Zakładzie Transportu i Spedycji Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej, Sąd Wojewódzki po rozpatrzeniu sprawy w czerwcu 1972 r. zasygnalizował — Zarządowi Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu — nieprawidłowości organizacyjne i inne sprzyjające przestępstwom. Podkreśliliśmy również, że WZSM w Poznaniu do maja br. nie odpowiedział na to wystąpienie Sądu. W związku z artykułem Zarząd WZSM przysłał nam wyjaśnienie, w którym m. in. stwierdził:

„Za zwróconą przez Redakcję uwagę uprzejmie dziękujemy, gdyż to pomogło nam w ostatecznym załatwieniu zażaległej sprawy oraz w ustaleniu winnego (tu wymieniam się jego imię, nazwisko i stanowisko służbowe — przyp. red.), w stosunku do którego została zastosowana najsurowsza, regulaminowa kara dyscyplinarna”.

Dziękujemy Zarządowi WZSM za szybką i rzeczową reakcję na krytykę prasową. (ak)

Winna mleczarnia

W odpowiedzi na notatkę prasową pt. „Trudności z zapleczem”, zamieszczoną w „Głosie” 17. VI. 1973 r. w sprawie braków w zapotrzebieniu w artykuły mleczarskie w kiosku na terenie Parku Kasprzaka informujemy, że Poznańska Spółdzielnia Mleczarska nie wywiązuje się ze swoich obowiązków w zakresie dostaw tych artykułów. W związku z powyższym trzykrotnie zwracaliśmy się pismem nie do Poznańskiej Spółdzielni Mleczarskiej (pisma z dnia: 15 maja 1973 r., 12 czerwca 1973 r., 13 czerwca (w sprawie realizacji zamówień), a w szczególności na kefir i śmietanę. Zaplecze kiosku jest bardzo małe i rozwinięcie szerszej działalności handlowej jest niemożliwe ze względu na brak pomieszczeń magazynowych, na ustawienie których nie wyraża zgody Zarząd Dróg, Mostów i Zieleni.

Dyrektor
SŁAWOMIR PIETRZAK
Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego

Im krótszy list do redakcji, tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-950 Poznań

Po weselu

Dopiero nad ranem wróciliśmy z tego cholernego wesela i dlatego niedziela snuła się raczej niemrawo. Nad wieczorem zaczęliśmy czuć się normalniej, ale jeszcze nie za bardzo. Dzieciaki były zmęczone, a mój mąż od czasu do czasu wlepił oczy w sufit, jakby nadal szemrało mu pod czupryną.

— Zastój usta, jak ziewasz — odezwał się po raz pierwszy tego dnia, gdy Anda rozdarta paszczkę, jak hipopotam.

— Nie wyjdzie, za mała ręka — mruknął Andrzejcio.

Anda obrzuciła go znudzone spojrzeniem i nie zareagowała. Normalnie, już by się leli.

Nie miałam ochoty na rozmowę, bo czułam, że moja wątroba nie mieści się w sukni. Wylaża na wierzch i przypominała o swoim istnieniu. Popijając ziółka, melancholijnie spoglądałam na męża, pracowicie opróżniając go syfon wody sodowej.

— Myślałam, że wesela jest zabawniejsze — przerwała milczenie Anda — Ty tylko, że człowiek napatrzy się na takie różne rzeczy.

— Na przykład?

— No, jak inni żrą i chleją...

— Wyrażaj się... mruknął mój mąż — Jedzą i piją, chciałaś powiedzieć?

— Nie tato. Jedli i pili po południu, ale wieczorem to już trąbili wódkę szklankami — rzeczowo stwierdził Andrzejcio.

— Właśnie. I Boże ty mój, jak oni żarli! — z podziwem powiedziała Anda. — Wiadziałam, jak jeden pan brał z półmisków szynkę palcami, a inny chleptał kompot wprost ze szklanej miski! I kostki rzucali pod stół, jak w starych filmach. Brakowało tylko psów.

— A tego łysego styszałaś? — spytał Andrzej.

— Nie. Co mówił?

— Nic. Tylko tak storbał bulion i młaskał, tak czał i smoktał, że orkiestra symfoniczna frajer!

— Nie mogłeś mnie zawołać?

— O Boże, przestańcie! To obrzydliwe!

— Ależ mamo, to było prawdziwe przedstawienie! A potem, jak urządził się w drobny mak, koniecznie chciał iść do łazienki, a tam wciąż ktoś siedział, więc biedaczek zaczął zuracać...

Poczułam, jak wątroba unosi mi żółdek aż pod migdałki.

— Co za wstrętny bachor!

— No dobrze, dobrze, nawet nie można podzielić się wrażeniami z wesela — burknął, obrażony.

— Nie możesz opowiadać o przyjemniejszych sprawach?

— A czy takie były? Najpierw gędzili przy toastach, aż mnie sennosć zaczęła ogarniać, a potem opowiadali o osobach, których wcale nie znam. Jedna ciotka, wiesz mamo, ta ufarbowana na czarno, na wszystko krečila nosem i wydziwiała, że jest tak skromnie. Podobno u niej na weselu było aż sto osób, a wczoraj tylko czterdziestu. Zabawna ciotka!

— Może u niej było wieśsze mieszkanie, bo w tym M-3 nie było nawet gdzie się pokreślić! — dorzuciła Anda.

— Za to ciągle się tylko jadło i piło. Zatowałam, że mam jeden żółdek, a nie czterech, bo torty były prima. Ciekaw jestem, ile to wszystko kosztowało, tato?

— Niech cię o to głowa nie boli — burknął mój mąż.

— A tate od czego boli? — ziośliwie spytała mała szelma.

— Anda, zejdź mi z oczu! — uznałam za stosowne interweniować.

— Właśnie! Wspaniale wychowane dzieci! — warknął mąż, bo syfon był już pusty — Wyrażają się karczemnie i krytykują ojca!

— Wdały się w siebie — zirytowałam się, dopowiadając przez tę przekłętą wątrobę — A w ogóle, to nie rozumiem, dlaczego tyle piłeś? Przecież cię ostrzegaliśmy!

— A co się robi na takim weselisku? Ty też nie potrzebowałaś się faszzerować pieczoną gęsią, bigosem i schabem w galarecie!

Z godnością wyniosłam się do kuchni, żeby zaparzyć sobie nową porcję ziółek.

Dzieci wysunęły się za mną.

— Mamo, państwo młodzi nudzili się chyba tak samo, jak my — powiedziała moja córka — Ja tam wcale bym nie chciała mieć takiego wesela!

— Ja też nie. Bo — dzisiaj się pobierają, za rok, za dwa rozwiodą i po co robić tyle szumu — wzruszył ramionami Andrzej.

Szklanka wyleciała mi z ręki i rozbiła się na drobne kawałki.

MAGDA STRUMIAN

w studio i na estradzie

Dziennikarze byli zgodni — tegoroczny Festiwal Polskiej Piosenki warto było zorganizować choćby dlatego, żeby odkryć Krystynę Prońko. Młoda reprezentantka Estrady Poznańskiej była rewelacją, która przyciągnęła wszystkie divy festiwalowe. Ale doprawdy — czy trzeba aż organizować za grube pieniądze festiwal, by umożliwić start młodej, utalentowanej piosenkarsce. Coś zaczyna się w mechanizmie wyławiania i lansowania nowych głosów, nowych twarzy. A może po prostu w jego trybie zbyt często wkręcają się interesy i ambicje osobiste różnych osób?

Mamy w Poznaniu kolejny talent piosenkowski. Zresztą nie tylko talent. Spiesz się, nieś, że nie jest Krystyna Prońko, bynajmniej amatorka! Ukończyła szkołę muzyczną i zdała egzamin przed komisją weryfikacyjną Ministerstwa Kultury i Sztuki, uzyskując dyplom artystki estrady. Nie chcę zawstydzać znanych gwiazd i dlatego nie powiem ile lat one czekały na ten dyplom.

Miejmy nadzieję, że Krystyna Prońko nie będzie miała tak ciernistej drogi, jak Zdzisława Sośnicka, Urszula Sipińska, Halina Frackowiak, Hali na Żytkowiak, Wojciech Korda, Edward Hulewicz, Wojciech Skowroński, którzy warte są swojej sztuki udowodnić musieli poza Poznaniem. Gratulując Krystynie Prońko, na leży jej życzyć stałego podnoszenia umiejętności pod czujną opieką Estrady Poznańskiej oraz stałego dostępu do studia radiowego i telewizyjnego. Boć przecie to dwa gwiazdy! publikatory kreują gwiazdy!

Tegoroczny Festiwal Opolski nie należał do udanych. Wykazał raz jeszcze, jak ogromny kryzys repertuarowy i wykonawczy przeżywa polska piosenka. Zmiany reguła minowe — zresztą bardzo słusne — tym dobitniej dowiodły, że z polską piosenką jest źle. Wbrew głosom, które dowodziły, że wystarczy zmienić

Urlop bez upalnej pogody i bez możliwości kąpieli nie zalicza się do zbyt atrakcyjnych. Ale właśnie w czasie upałów czyha na nas najwięcej niebezpieczeństw. Co roku woda pochłania tysiące ofiar i rok rocznie tysiące urlopowiczów ulega udarowi słonecznemu. Korzystamy bowiem z kąpieli wodnych i słonecznych w sposób dość lekkomyślny, a jeśli chodzi o pływanie, to mimo wysiłków nad umasowaniem tego sportu, sporo osób wciąż nie umie pływać.

Słońce

nie dla wszystkich

Większość amatorów kąpieli słonecznych, hołdujących hasłu „opalić się na murzyna” — nie zdaje sobie sprawy, że upieczona na brąz skóra nie wszystkim wychodzi na zdrowie. Promieniowanie słoneczne zawiera różne rodzaje promieni: 45 proc. stanowią promienie świetlne, 50 proc. promienie podczerwone i 5 proc. ultrafioletowe, odgrywające decydującą rolę w procesie zmiany zabarwienia skóry.

Promieniowanie podczerwone tylko w umiarkowanej dawce jest nieszkodliwe dla zdrowia i może mieć własności lecznicze. Po zbyt długim czasie przebywania na słońcu z odkrytą głową i karkiem promienie podczerwone wywołają mogą udar ciepły, groźny dla zdrowia, a nawet życia ludzkiego. Ale nie tylko udary czyha na urlopowiczów zażywających kąpiele słoneczne. Nadwrażliwość na promienie słoneczne może spowodować schorzenia skóry, takie jak pokrzywka świetlna, opryszczka, liszaj rumieniowaty, pęcherze, złuszczenia itd. Zwiększa osobę po czterdziestce powinny unikać zbyt długiego przeby-

Urlop to rzecz miła, ale...

Ostrożnie z wodą i słońcem

wania na słońcu, przyspiesza to bowiem proces starzenia się skóry. Dlatego warto przed wyjazdem na urlop skonsultować z lekarzem sprawę właściwego korzystania ze słońca. Tylko ludzie młodzi i całkowicie zdrowi mogą sobie pozwolić na brak umiaru w kąpielach słonecznych.

Uczmy się pływać żabką!

Najtańszym i najzdrowszym sportem, dostępnym dla wszystkich jest pływanie. Niestety, analfabetyzm pływacki jest u nas szczególnie rozpowszechniony wśród osób starszych. Mimo jednak nieumiejętności pływania ludzie ci często lekomyślnie i nielegalnie (bez karty pływackiej) korzystają z kajaków, łódek i innego sprzętu wodnego, co niekiedy kończy się tragicznie.

Pływanie jest umiejętnością, którą można opanować w ciągu bardzo krótkiego czasu. Oczywiście nie wolno uczyć się pływać na własną rękę. Prawie w każdym kurorcie nadmorskim i we wszystkich ośrodkach wypoczynkowych nad jeziorami istnieje urząd ratownika, który prowadzi zbiorowe lub indywidualne lekcje pływania.

Obżarstwo

— wrogiem pływaków

Gdy już zdobędziemy na tyle umiejętności pływackich, że przepłyniemy pierwsze w życiu dziesięć metrów nie uwa-

żajmy się jednak za wyczynowców i nie puszczajmy się na głębokie wody. Jest to bowiem dopiero „otraskanie się” z wodą i pierwszy krok do uprawiania tego sportu.

Jednak nawet na najbardziej wytrawnych pływaków czyha różna niebezpieczeństwa, jak wiry podwodne, kurcz mięśni kończyn (zwłaszcza gdy bardzo nagrzani promieniami słonecznymi wchodzimy do zimnej wody) czy kurcz mięśni żołądka. Dlatego pierwszą zasadą powinna być kąpiel przed a nie po jedzeniu. Pełny żołądek jest wrogiem pływaka, który do wody powinien wchodzić dopiero w półtorej, co najmniej, godziny po obiedzie.

Ogromnie niebezpieczna jest kąpiel we wszystkich miej-

scach tzw. niestrzeżonych, gdzie oprócz wirów i niebezpiecznych prądów wodnych grożą pływakowi niespodzianki w rodzaju korzeni i gałęzi leżących w wodzie. Ale również na plażach strzeżonych, a zwłaszcza w basenach zdarzają się wypadki utonięć. W upalne dni niedziel i świąt liczba kąpielących się np. w basenie o wymiarach 50 na 20 m wynosi często do dwu tysięcy osób. W tych warunkach trudno zauważyć gdy ktoś tonie. Jedynym wyjściem byłoby wpuszczanie do basenów tylko określonej liczby kąpielących się. Niestety w czasie upału spragnieni ochłody, zwłaszcza zaś młodzież — nie zważa na żadne przepisy i zarządzania. Stąd też często tragedie.

IRENA NIZIAŁKOWSKA



LATO 73 — Zaczęły się najbardziej wykorzystywane na urlopy miesiące, a wraz z tym odżywały nierozwiązane kwestie wypoczynku. Tym razem zabiera na ten temat głos Andrzej Gass na łamach „Kultury”, m. in. pisząc:

„Kolejny „gorący” sezon urlopowy. I jak co roku będą nadchodziły do redakcji listy od rozczarowanych i zdenerwowanych wczoraj (pracujący i ich rodziny) może z nich skorzystać zaledwie co siódmy”. W ubiegłym roku ze wszystkich instytucjonalizowanych form wypoczynku skorzystało ponad 3 mln osób. Na 20 mln ludzi uprawnionych do korzystania z czasów pracowniczych (pracujący i ich rodziny) może z nich skorzystać zaledwie co siódmy”.

Autor zastanawia się nad tym, dlaczego się tak dzieje. Przyczyn jest sporo: jedna, to wykorzystywanie obiektów wczasowych tylko w określonych miesiącach, a inna to rozdrobnienie organizacyjne obiektów wczasowych. W związku z tym autor pisze:

„Sądzę, że model organizacyjny naszego wypoczynku wymaga ostrych dokonania radykalnych zmian. Nasza baza wczasowa nie dość, że jest skromna, w dodatku jest także nieracjonalnie wykorzystywana. W obecnej formie partykularyzm zakładów pracy pogłębia jeszcze bardziej dotkliwy brak miejsc wczasowych”.

Zamiast odpowiedzi na pytanie, jak wybrnąć z tej sytuacji, autor podsuwa pytania do zastanowienia się:

„Czy powinno się zcentralizować wszystkie sprawy związane z wypoczynkiem? Czy wywłaszczyć ośrodki zakładowe i podporządkować je FWP (z zagwarantowaniem zakładom stałej puli miejsc)? Czy zdecentralizować nasze instytucje organizujące wypoczynek i zorganizować centralny rejestr miejsc — oddać opiekę nad poszczególnymi ośrodkami — administracji terenowej? Czy wyścieniem z sytuacji ma być akt normatywny wydany przez CRZZ i regulujący sprawę koordynacji między FWP a zakładami pracy?”.

PRACA I KWALIFIKACJE — W „Życiu Literackim” Władysław Machajek kontynuuje rozpoczęte przed tygodniem refleksje o wsielone „Kadry decydują o wszystkim!”. Autor zastanawia się m. in. nad wykorzystywaniem kwalifikacji nabytych przez pracowników w okresie studiów. Jest bowiem coś nienormalnego w tym, że pod względem liczby inżynierów przegoniłmy i NRF, i Wielką Brytanię, i Francję, a jednocześnie przedsiębiorstwa sygnalizują niedostatek pracowników z wyższym wykształceniem technicznym. Do tego można by dodać i to, co stwierdzono w Lubelskiem, gdzie na przebadanych 3260 inżynierów — techników, 82 proc. ma uboczne załączenia. Autor widzi w tym duże pole do odkrywania rezerwy... W. Machajek zwraca jednocześnie uwagę na inny aspekt tej sprawy, cytując następujący pogląd pewnego publicysty: „Każdy kto skończył szkołę, uważa, że należy mu się posada. Czy to nie mamy do czynienia z przecenianiem dyplomu?”

„Jak to dobrze, że przyjaciel powiedział to za mnie — pisze autor. Przypominam sobie uraz a po chwili zachwyt pewnego imigranta polskiego, który niedawno jednak wrócił do matki — ojczyzny, nie nakarmiony do syta obcą pierśią: „Dyrektor firmy w Belgii, spytał mnie co umiem. Pokazałem dyplom magistra inżyniera”. „To pan schowaj, pokaże pan za rok, jeśli się pan odpowiednio sprawdzi. Dyplom będzie potrzebny do ewentualnego awansu. Teraz pytam, co pan umie”.

W stwierdzeniu „pokaż co umiesz” zawiera się isłota sprawy, bo umiejętności są co najmniej tak samo ważne, jak dokument ukończenia określonej szkoły.

JAK DŁUGO JESZCZE! — Wracamy do sprawy, którą przed czterema tygodniami poruszyło „Prawo i Życie”, zapytując publicznie (cytowaliśmy na tym miejscu tej publikację), jak długo jeszcze będzie trwał wprowadzanie w życie uchwały rządu w sprawie zaprzestania premiowania osób trudniących się sprzedażą alkoholu. Obecnie tygodnik ten drukuje odpowiedź przedstawicieli Ministerstwa Pracy, Placy i Spraw Socjalnych, w której m. in. czytamy:

(...) Problem ograniczenia materialnego zainteresowania pracowników zakładów gastronomicznych wysokością obrotów napojami alkoholowymi został uregulowany w drodze wprowadzenia zmian w zasadach wynagradzania w/w pracowników, polegających na wyłączeniu z podstawy określenia stawek prowizyjnych przy jednoczesnym podwyższeniu stawek za sprzedaż pozostałych towarów. W przedsiębiorstwach gastronomicznych resortu handlu wewnętrznego zmiany, o których wyżej mowa, zostały wprowadzone z dniem 1 czerwca br. protokołem dodatkowym dnia 7 maja 1973 r. do układu zbiorowego pracy pracowników przemysłu gastronomicznego, wydanym w oparciu o postanowienia uchwały nr 97/73 Rady Ministrów z dnia 30 kwietnia 1973 r. zmieniającej uchwałę w sprawie zasad wynagradzania pracowników zatrudnionych w usługach gastronomicznych.

(...) jednocześnie (...) w sklepach handlu detalicznego prowadzących sprzedaż alkoholu stosowany jest system czasowy — premiiowy, w związku z czym poziom zarobków pracowników nie jest uzależniony od wysokości osiągniętych obrotów napojami alkoholowymi.

MOCNI! — Marek Rymuszko zajmuje się w „Tygodniku Kulturalnym” (artykuł „Mocni są tylko w kupie”) działalnością przestępczą pewnej części marginesu młodzieży, która zyskała sobie miano giffowców. Autor sugeruje potrzebę zajęcia się tą kwestią, wobec której, jak dotychczas, społeczeństwo było bezradne. W publikacji nie znajdziemy konkretnych wniosków chociaż wskazówką co do kierunków działania może być stwierdzenie:

(...) o n i s a mocni tylko wtedy, kiedy są w kupie. Rozproszeni, w pojedynkę, przestają być groźni. Grupa wyzwała w nich agresję i poczucie siły. Kuratorzy to mało. Tu trzeba zorganizowanego działania. Wszystkich!”

LEKTOR

W Opolu górą Poznań!

regulamin, wprowadzić jawne głosowanie i odsunąć od organizowania Festiwalu kilka osób i już będzie wszystko dobrze.

Opole w dawnym stylu miłośnicy okazji przypomnieć sobie tylko na próbie i na koncercie „Premiery”. Poza tym — niesamowity bałagan, nieprzygotowana orkiestra warszawska (dyr. S. Rachon i J. Pruszek), chaotyczny reżyser, rozkapryszone gwiazdy i wydające niezrozumiałe werdykty jury! A piosenki? Grafo-mańskie teksty, muzyka nie uwzględniająca zupełnie prądów, jakie narodziły się w ciągu ostatnich 15 lat, sztampon-



Krystyna Prońko

Fot. — R. Zielażek

we aranżacje i nieudolne wykonawstwo coraz „dojralszych” (w sensie fizycznym — nie artystycznym) gwiazd. Na estradzie szalał „młodzieniaszek” — Jerzy Połomski, a już wbrew pędziciu wszystkich nagród piosenka, która mogła być przebojem, ale 40 lat temu na płytach firmy Odéon — myślę o „Róży w zębach”. Autentyczne przeboje „Skaldów”, „2+1”, „Bemibem”, Maryli Rodowicz, Andrzej Dąbrowskiego przeszły niezauważone.

Jakże inna atmosfera towarzyszyła próbom i koncertowi „Interpretacje”. Reżyser Stefan Mroczkowski z TV Poznań

świetnie panował nad całością, był stanowczy, ale jednocześnie życzliwy wobec wykonawców, pomagał im w ustawianiu programu, udzielał rad w zakresie interpretacji. Już po powrocie do Poznania dowiedziałem się, że podobno najlepiej wypadła transmisja telewizyjna z koncertu reżyserowanego właśnie przez Stefana Mroczkowskiego. Zadał on sobie trud, by każdy występ poprzedzić krótką wstawką filmową przedstawiającą wykonawców w barwnym plenerze.

Z jak najlepszej strony przedstawiała się Poznańska Orkiestra Rozrywkowa pod dyktando Zygmunta Mahlika. O wiele lepiej przygotowana do festiwalu od orkiestry warszawskiej, sprawniejsza i precyzyjniejsza zyskała powszechny aplauz. Symbolem uznania dla poznańskiego zespołu był koszt kwiatów od wiceministra kultury i sztuki A. Syczewskiego wręczony podczas ostatniego koncertu.

Na zakończenie tych nieco chaotycznych refleksji z Festiwalu Opolskiego (jaki festiwal takie refleksje?) chcę pisać o rzeczy najważniejszej — o ogromnym sukcesie Estrady Poznańskiej. Obawiając się po sąsiedztwie lokalny patriotyzm, ograniczę się do przypomnienia, że w konkursie wykonawców zatytułowanym „Interpretacje” trzyosobowa reprezentacja naszej Estrady zdobyła następujące nagrody: pierwszą — Krystyna Prońko, trzecią — Krystyna Tkacz, wyróżnienie zespół Homo Homini. Natomiast jedną z najbardziej cenionych nagród Festiwalu Opolskiego — nagrodę redakcji Szpilek — „Ziółta Szpilka” zdołał wywalczyć obok „Elity” z Wrocławia, „Pod Egidą” i „Salonu Niezależnych” z Warszawy w nocnym Turnieju Kabaretów — Kabaret „TEY” z Poznania. O poznańskich laureatach napiszemy szerzej w najbliższym czasie.

ANDRZEJ KOSMALA

Laureaci konkursu J. Spychalskiego

Rozstrzygnięto I Ogólnopolski konkurs na obraz, dedykowany pamięci wybitnego malarza i artysty związanego z Poznaniem — Jana Spychalskiego.

Jury pod przewodnictwem art. plast. Jana Berdyszaka I nagrody nie przyznało. II nagrody otrzymali: Tadeusz Brzozowski (Zakopane), Włodzisław Stelmach (Łódź), Aleksander Kozyski (Warszawa) oraz Ewa Kierska z Kra-

kowa. III nagrody: Lech Ratajczak (Poznań) oraz Helena Zadręko (Zielona Góra). Ponadto jury przyznało 7 wyróżnień, dwa spośród nich przypadły w udziale poznańskim artystom: Ildefonsowi Houwalowi i Norbertowi Skupniewiczowi.

O krótkie podsumowanie imprezy prosimy sekretarza konkursu, artystę plastyka Leszka Kosteckiego.

Jury — mówi on — miało bardzo ciężką pracę. Na kon-

kurs napłynęło z całego kraju blisko 380 prac, z czego zakwalifikowano do udziału w wystawie 64. Chcemy koniecznie, aby impreza nasza była w przyszłości kontynuowana i aby przetrwała się w stały, liczący się w kraju konkurs malarstwa. Zainteresowanie pierwszym konkursem w okręgach było znaczne. Prace autorów ze środowiska poznańskiego stanowiły zaledwie około 20 procent wszystkich dzieł nadesłanych na konkurs.

Na odrębnej wystawie zaprezentowany zostanie w salach BWA w Arsenale dorobek artystyczny konkursu. Spodziewamy się, że wystawa ta wzbudzi znaczne zainteresowanie i to w skali całego kraju, (ob)

Praca • Nauka

Przyjmę opiekunkę do dzieck. Gogółkiewicz, Poznań ul. Czerwonej Armii 28 m. 6. 49705g

Pomoc do dziecka, chętnie z prowincji — przyjmę na dobrych warunkach. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49624g

Gospodyn timer energiczna — uczciwa, chętnie krawcowa, do ogrodnictwa pow. Poznań, potrzebna. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49037g

Krawiec konfekcyjny — wieloletnia praktyka — przyjmie stałą pracę (eventualnie krojeniem). Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49449g

Szklarz do naprawy oranzjerów, w ramach prac zleconych, przyjmie gospodarstwo ogrodnicze. Zgłoszenia telefoniczne 67-38-01. 49467g

Krawcowa do szycia odzieży dziecięcej, do warsztatu, potrzebna. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49461g

Na drugą połowę lipca, potrzebny kucharz lub kucharz. Gotowanie dla 20 osób — pomoc zapewniona. Bardzo dobre warunki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49518g

Przyjmę zaraz, do szycia biustonoszy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49511g

Pracownice przyjmę. Adres wskazać „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 49556g

Przyjmę pracownica do wyrobu pantofli domowych. Janich, Poznań, Łubickiego 30. 48149g

Robotników budowlanych — zatrudnię. Poznań, ul. Wawerska 13a, godz. 16-18. 49185g

Szlifierz polernik i tokarz potrzebni. Warsztat tokarski, ul. Sochaczewska 2. 49179g

Reparacje, oddam pracę w domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49268g

Przyjmę ucznia powyżej lat 18. Mechanika pojazdowa, Poznań — Górczyński, Stęszewska 56. 49305g

Przyjmę uczennicę do zaopiekowania, ukończoną 16 lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49276g

Na 2 godziny repasarka, potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49269g

Uczennice w wieku 16-18 lat, do haftów standardowych, przyjmie Pracownia Haftów Artystycznych, mistrz Zofia Kłamek, Poznań, ul. Garniejska 2 m. 7. Po wyuczeniu zapewniam pracę. 49390g

Przetargi

Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Synteza” w Poznaniu, ul. Michała 69/71, zaprasza do SKŁADANIA OFERT na wykonanie w 1973 roku następujących prac:

- I. Z branży remontowo - budowlanej sukcesywnie do końca 1973 roku
 1. adaptacja i przebudowa pomieszczeń produkcyjnych, pomocniczych, magazynowych i socjalnych; naprawa posadzek, tynków, ścian i kanalizacji wewnętrznej
 2. prace malarskie
 3. prace szklarskie: szklenie okien w pomieszczeniach produkcyjnych i socjalno - biurowych
 4. drobne prace stolarskie oraz wykonanie modeli do odlewów

II. Z branży ślusarsko - mechanicznej sukcesywnie do końca 1973 r.

1. naprawa silników elektrycznych
2. naprawa pomp próżniowych, głębinowych i do wody
3. wykonanie odlewów żeliwnych wg modeli
4. naprawa i wykonanie instalacji przemysłowej, wodnej i parowej

III. Stale czyszczenie okien w halach produkcyjnych, pomieszczeniach socjalnych i biurowych.

IV. Stale czyszczenie kanalizacji przemysłowej.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne zrzeszone w spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu.

Oferty z podaniem terminu wykonania i ogólnej wartości świadczenia, należy przesyłać lub składać w zalakowanych kopertach z dopiskiem „Przetarg” w Spółdzielni w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Otwarcia dokona komisja w dniu następnym o godz. 12 w Biurze Zarządu Spółdzielni.

Zastrzega się dowolny wybór ofert, prawo do podziału zleceń między oferentów względnie częściowego wykorzystania oferty, jak też unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Blizszych informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni w godzinach od 10-15.

5043-K1

Zakłady Mięsne w Gnieźnie, ul. Przy Rzeźni nr 2 ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie SREDNICH REMONTÓW BUDOWLANYCH w Bazie Tuzy Zywca — Winiary pow. Gniezno:

- remont dachów papowych na sumę ca 200.000,— zł
- remont instalacji elektrycznej na sumę ca 180.000,— zł
- remont nawierzchni podwórza na sumę ca 190.000,— zł
- remont instalacji wodno-kanalizacyjnej na sumę ca 240.000,— zł
- remont oparkowania terenu na sumę ca 270.000,— zł
- roboty ciesielsko - stolarskie na sumę ca 220.000,— zł
- roboty betonowo - murarskie na sumę ca 250.000,— zł

Termin wykonania w/w robót określa się do dnia 30. 11. 1973 r.

W przetargu mogą brać udział Przedsiębiorstwa Państwowe, Spółdzielnie Pracy i Spółdzielnie Rzemieślnicze Zaopatrzenia i Zbytu.

Oferty prosimy składać w ciągu 15 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Informacji w sprawie remontów udziela Dział Techniczny Zakładów Mięsnych w Gnieźnie, telefon nr 17-13. 1680-K2



Meblarska Spółdzielnia Pracy Poznań

UWAGA, MIESZKAŃCY NOWYCH OSIEDLI!

OFERUJEMY SEGMENTY KUCHENNE WRAZ Z DOSTAWĄ I MONTAŻEM PUNKT PRZYJMOWANIA ZAMOWIEŃ OSIEDLE PIASTOWSKIE 74, tel. 738-41. 4240-K1

Potrzebny (a) kroyczy oraz krawcowa do konfekcji damskiej. Praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49348g

Przyjmę stałą lub sezonową pracę bufetową. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49414g

Krępo • Sprzedaz

Kupię stare przedmioty z cinnu lub mosiądzu oraz monety. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49616g

Kupię zegarek kieszonkowy Glashütte lub inny, dobrej marki. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49616g

Kupię wentylator do wchłaniania analiny. Tel. 566-79. 49044g

Kupię pałnik c. o. na rozp. dla domu jednorodzinnego z pełną automatyzacją. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49456g

Sprzedam MZ-250. Poznań, ul. Górecka 81. 48926g

Sprzedam trzy piece kątowe z rozbiórki. Ul. Kotłowa 29a m. 1. 49462g

Sprzedam Jawę 250. Poznań - Debiec, ul. Wiklinowa 2 m. 1. 49485g

Taksometr Poltax, mechaniczny — sprzedam. Poznań, ul. Urbanowska 24 m. 3. 49491g

Modele samochodów — sprzedam. Tel. 67-30-12. 49524g

Castrol GTX oraz kajak dmuchany „Rekin” sprzedam. Susak, Swarzędz, Rynek 20. 49541g

Sprzedam szafę trzydrzwiową, w stanie dobrym. Nowowiejskiego 12 m. 5, codziennie 16-18. 49732g

Sprzedam pomidory doniczkowe, jesienne V. 548 oraz sadzonki goździków ukoronowanych. Celcer, Luboń 1, ul. Konarskiego 9a. 49712g

Dyrekcja Stacji Pogotowia Ratunkowego miasta Poznania ZAWIADAMIA, że

w czasie od 1. VII. — 31. VII. 1973 roku BĘDZIE PRZEPROWADZANY REMONT Ambulatorium Chirurgicznego przy ul. Kasprzaka 16.

Wszelkie przypadki załatwiać będzie Ambulatorium Chirurgiczne przy ul. Kórnickiej 8 — czynne całą dobę. 5143-K1

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Sprzętowo Transportowe Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Bałtycka 10, przyjmie do pracy w Ośrodku Wypoczynkowym w Mielnie pracowników na okres od dnia 1. VI. do dnia 15. IX. 1973 r.

- 6 POMOCY kuchennych
- 5 KIELNIEK
- 5 POKOJÓWEK

Oferty prosimy składać do Dz. Zaplecza pod wyżej wskazanym adresem.

Wynagrodzenie za pracę ustalone będzie w/g stawek Funduszu Wczasów Pracowniczych. 3715-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowe Komunikacji Samochodowej, Oddział II w Poznaniu, ulica Traugutta 1/9 — zawiadamia, że przyjmie zaraz do pracy:

- KIEROWCÓW — uprawnienie I lub II kat. prawa jazdy, praktyka na pojazdach ciężarowych, wykształcenie co najmniej podstawowe (istniejące możliwości brania udziału w przewozach międzynarodowych),
- MONTERÓW SAMOCHODOWYCH — uprawnienie mistrzowskie lub czeladnicze oraz kilkuletnia praktyka zawodowa.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Osobowych, pokój 109. 4749-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS, Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy) — zatrudni zaraz:

- KIEROWCÓW — z kat. prawa jazdy D(II), oraz z kat. prawa jazdy C(II), od posiadających kat. C(II) wymagany jest 3-letni staż pracy na wozach ciężarowych jako kierowca posiadający kat. C(II) prawa jazdy i ukończone 24 lata, lub spełnić warunki uzyskania kat. D(II). Na cały etat, lub w niepełnym wymiarze godzin pracy jako pracownik dodatkowy (godz. pracy do uzgodnienia). Kierowcy posiadający prawo jazdy kat. C(II) zostaną skierowani w okresie zimy na bezpłatny kurs kat. D(II).

- KONDUKTORÓW AUTOBUSOWYCH — z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego.
- KIEROWCÓW INSTRUKTORÓW do Kontroli Technicznej — kurs mistrzowski o specjalności samochodowej.

- PRACOWNIKI na myjnię autobusów.
- KASJERKI BILETOWE — wykształcenie średnie, lub 3-letnia Zasadnicza Szkoła Handlowa z terenu m. Poznania.

- DZURNYCH RUCHU — wykształcenie średnie z terenu Poznania.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

1. Pracownikom PKS przysługują 50 proc. zniżki na autobusy PKS.
2. Bezpłatne bilety na autobusy PKS dla pracowników i ich rodzin oraz inne świadczenia zgodnie z UZP.

Zgłoszenia należy kierować do Samodzielnej Sekcji Spraw Osobowych, pokój 118, WP PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy). 4832-K1

Cukrownia „Sroda” w Srodzie Wlkp., ul. Niedziałkowskiego 27 — zatrudni na okres kampanii buraczanej od 10 września 1973 r. pracowników na stanowiska:

- WAGOWYCH,
- PROCENTMISTRZÓW,
- KONTYSTKI,
- KIEROWNICZKI PAKOWNI,
- CHEMIKÓW,
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH męczyzn oraz kobiety powyżej 18 lat.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym oraz obiady w stołówce zakładowej za obniżoną opłatą.

Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem, prosimy kierować pod podanym adresem.

Reflektuje się tylko na kandydatów z terenu województwa poznańskiego, z wyłączeniem miasta Poznania i powiatu poznańskiego. 1647-K2

KIEROWNIK — potrzebny do domu wypoczynkowego pod Warszawą i nad morzem.

Oferty wraz z życiorysem prosimy kierować pod numer 2406 — Biuro Ogłoszeń — Warszawa, ul. Poznańska 38. 1714-K2

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SILNIK” w Poznaniu, ul. Jeleniogórska 8 telefon 672-039

z a k u p i odwrotnie z upłynięciem niżej wymienione materiały budowlane:

cegły pełną kl. 100	— 10.000 sztuk
cegły pełną kl. 150	— 1.100 sztuk
cegły kl. 350	— 550 sztuk
cement 250 portlandzki	— 10 ton
wapno hydratyzowane	— 78 sztuk
belki stropowe żelbetowe o dł. 596 cm.	— 4958-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE POSZUKUJE LOKALI

na kwatery prywatne dla pracowników.

Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5101-K1

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone we wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Ratusz) „Komisja Edukacji Narodowej i Szkolnictwo w Poznaniu od 1773 do 1939” — codziennie g. 10-15, środy i płatki g. 12-18. sob. dni przedśw. zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16

„Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918-1939”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerzewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinowska go 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 „Sztuka francuska w zbiorach polskich”.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, poniedział. i środy — g. 12-18, sob. i 1 VII zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16.

Wczoraj w pełnym blasku — Harry Belafonte i Eartha Kitt; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czyta liście — to posłuchajcie; 21.20 Budapeszteńskie muzykalia; 21.45 Z nagrań B. Gimpila; 22.08 Śpiewa Paul McCartney; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Śmieje ulubione wiersze recytuje Emir Buczaczy; 23.05 Collegium susumum; 23.50 Śpiewa Gilbert Montagne.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenka; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 73; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Dla dzieci młodszych — Wacławski Teatr Baśni; 11. „Historia o dobrym listonoszu” — słuch.; 10.25 Radiowa piosenka miesiąca; 11. Nie dzielny koniec; 12.05 Miłośników muz. poważnej; 12.15 „Wczoraj na grane — dziś na antenie”; 12.45 Miniatury instrumentalne; 13. Zesoból Dziewiatka — Nie ma nas; 13.30 Reportaż z Ogólnop. Festiwalu Folklorystycznego w Plocku; 14. Przeboje z Kanady; 14.30 „W Jezioranach”; 15. Konc. żywcem; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 16.20 3 X R — Radiowa rewia rozrywk.; 18.08 Letni nie stop muzyczny; 19. Przy muzyce o sporcie; 19.53 Dobranoc; 20.15 Mel. trzech pokoleń; 21.30 Jar mark cudów Nr 170; 22.30 Niedziela na rewia tan.; 23.10 Ogólnop. wiadom. sport.; 23.25 Niedzielnia rewia taneczna; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II: 7.35 O czym pisze prasa literacka; 7.45 W rannych pantoflach Nr 162; 8.35 Radioproblemy; 10 „Wielkopolska niedziela”; 12.05 Muz. ludowa; 12.35 Zagadka literacka — Czy znasz te książki?; 13. Poranek symfoniczny; 14. Zgaduj zagadki; 15.30 Wacławski Teatr — U przyjaciół — przegląd słuchowisk krajów OIRT-u; W tobie cała nadzieja” — słuch.; 16.15 Z księgarskiej lavy; 16.30 Konc. chopinowski z nagrań M. Polliniego; 17.01 „Studio wczoraj”; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19. Teatr PR — XI Międzynarodowy Festiwal Przyjaźni — „Naszynki dla mojej Serżantki” cz. I słuch. A. Abu-Bakara; 19.55 Mistrzowski nagrań — mistrzowski wyk. F. Schubert; VI Symf. C-dur; 20.30 Mistrzowski nagrań; 21. Wojsko, strategia, obronność; 21.50 Muz. poważna; 22. Muzyka; 22.10 Arty. operowe; 22.30 Parnasik; 23. Z muz. baroku — J. F. Haendel; Uwertura do opery „Berenika”; 23.40 Zofia Kłamek; II Kwartet smyczkowy op. 10.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Samy Davisem; 8.10 Prezentacje; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” — 7 odc. pow.; 9.10 Grajcie i śpiewajcie — aud. Romana Waszko; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. biblioteczna; 9.55 Program dnia; 10. Ilustrowany Tygodnik Rozrywk.; 11.15 Zapomniane konc. fortep.; Miłkołaj Medtner i Koncert c-moll op. 33; 12.05 Dyskoteka pod gruszą; 12.30 Miedz. „Robino” a „Olimpia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 A. Scarlatti — Sonata nr 1 a-moll na flet, smyczki i klawesyn; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Od bluesa do rhythm and bluesa; 15.30 Po prostu Panama — rep.; 15.50 Zwierzenia preterata; 16.15 „Niebezpieczna kobieta” — humor.; 16.35 Jazdowe impresje Jana Dobrowolskiego; 16.45 Piosenki z włoskiego buta; 17.05 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” — pow.; 8 odc. pow.; 17.15 M61 magnetofon; 17.40 „Zemsta” — słuch.; 18.12 Od rock and rolla do rocka; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20.00 Wieści alnekalne — gawęda; 20.10 Wielkie recitale — Chopin; VI Konkursu — Mauricio Pollini; 21.05 Okudżawa bez gitar; 21.25 Pięty nasz i naszych przyjaciół; 21.50 Nasze i naszych przyjaciół; 22.05 Opery tygodnia — E. Nowowiejski „Legenda Bałtyków”; 22.08 Gwiazdy siódmu wieczoru — Carol King; 22.20 Koncertacje z przedśw.; 22.35 Ballady o polsku; 23. Śmieje ulubione wiersze recytuje Emir Buczaczy; 23.05 Od gospodów do

PROGRAM II: 7.40 Takty i minuty; 8.05 Nauka i technika w kraja socjalistycznych; 8.10 Mel. 7 stolic; 8.35 Z nowych nagrań Marka i Wacka; 9.05 Muzyczny poranek filmowy; 9.30 Pieśni Ziemi Ryskiej; 10.08 3 generacje piosenkarzy; 10.45 „Lato z Radiem”; 12.20 Olsztyn na muzycznej antenie; 12.30 Konc. żywcem; 12.50 Olsztyn na muzycznej antenie; 13.25 Radość poradnik rolnika; 13.35 Olsztyn na muzycznej antenie; 14. Alert dla biosfery; 14.05 Kłasy muz. rozrywkowej; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Wirtuozji trabli; 15.05 Wirtuozji gitary; 15.30 Refleksy; 15.35 Estrada przyjaźni; 16.10 Wszystko... o jednej piosence; 16.30 „Nasze lato” — felieton; 16.35 Płyty z różnych stron — Francja; 17. Radio kurier; 17.15 Mój program na antenie; 17.50 Z księgarskiej lavy; 18.05 Studio muzyki popularnej; 18.30 Aktualności kulturalne; 18.35 Spotkanie z M. Świecickim; 19.05 Muz. i Aktualności; 19.30 Gwiazdy polskich estrad; 20.15 Muzyczne wizyty przy jaźni; 20.50 Kronika sportowa; 21.15 Miniatury rozrywkowe; 21.15 Naukowcy — rolnikom; 21.30 Rytm, taniec i piosenka; 22.05 Rytm, taniec i piosenka; 22.25 Co słychać w świecie; 22.30 Małe monografie jazzowe; 23.10 Korespondencja z zagranicy.

PROGRAM III: 7.30 Zawsze w po niedzialek Jacek Fedorowicz; 7.40 Muzyczna zegarynka; 8.05 Mój ma gnetofon; 8.35 Włoski katalog piosenkarzy; 9 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” — pow.; 9.10 W kregu jazzu; 9.30 Nasz rok 73; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Miedz. „Robino” a „Olimpia”; 11.25 Kłasy jazzowa na saksofonie; 11.45 „Pożegnanie z bronią” — pow.; 12.20 „Różowa samba”; 12.25 Za kierownicą; 13 Na rzeszowskiej antenie; 13.10 Słynne tria bea towe; 13.30 N+T czyli nowoczesność i technika; 13.45 Duety w stylu country; 14.05 Giuseppe Tartini, Kwartet smyczkowy G-dur; 14.20 Sylwetka kompozytorki Ruffy Sain; 14.30 Marle; 14.45 Nasz rok 73; 15.05 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” — pow.; 15.15 M61 magnetofon; 15.30 Kłasy jazzowa na saksofonie; 15.30 N+T czyli nowoczesność i technika; 15.45 Duety w stylu country; 16.05 Giuseppe Tartini, Kwartet smyczkowy G-dur; 16.20 Sylwetka kompozytorki Ruffy Sain; 16.30 Marle; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” — pow.; 17.15 M61 magnetofon; 17.40 „Zemsta” — słuch.; 18.12 Od rock and rolla do rocka; 18.30 Mini-max, czyli minimum słów; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20.00 Wieści alnekalne — gawęda; 20.10 Wielkie recitale — Chopin; VI Konkursu — Mauricio Pollini; 21.05 Okudżawa bez gitar; 21.25 Pięty nasz i naszych przyjaciół; 21.50 Nasze i naszych przyjaciół; 22.05 Opery tygodnia — E. Nowowiejski „Legenda Bałtyków”; 22.08 Gwiazdy siódmu wieczoru — Carol King; 22.20 Koncertacje z przedśw.; 22.35 Ballady o polsku; 23. Śmieje ulubione wiersze recytuje Emir Buczaczy; 23.05 Od gospodów do

PROGRAM II: 7.40 Takty i minuty; 8.05 Nauka i technika w kraja socjalistycznych; 8.10 Mel. 7 stolic; 8.35 Z nowych nagra

UWAGA

ABSOLWENCI SZKÓŁ ŚREDNICH

Wojew. Zakład Weterynarii w Poznaniu
Z A W I A D A M I A

O NABORZE MĘŻCZYZN do:

- dwuletniego Policealnego Zawodowego Studium Weterynaryjnego w Szamotułach, ul. Szczecińska 3, o specjalności — profilaktyka i lecznictwo weterynaryjne,
- jednorocznego Studium Kontrolerów Sanitarno - Weterynaryjnych w Poznaniu, ul. Warzywna 19.

O przyjęcie do jednej z wym. szkół mogą ubiegać się absolwenci Liceum Ogólnokształcącego, a w wypadku kontrolerów san.-wet. także po technikach: spożywczych i mięsnych.

Wiek po szkole do 24 lat, ostateczny termin składania podań — 10 sierpnia 1973 r., pod adresem w/wym. szkół.

Szczegółowych informacji udzielają szkoły, powiatowe zakłady weterynarii oraz Wojewódzki Zakład Weterynarii w Poznaniu, Al. Stalinowska 18, tel. 506-65.

Kupno • Sprzedaż

Chłodniczy agregat dużej wydajności, nowoczesny, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49728g.

Sprzedam MZ ES 250/2. Palacza 122 m. 14, od goziny 16. 49734g

Okazja! Hodowla owczaków — niemieckich, sprzedaż samiczki rodowodowej: psa kilkakrotnie doskonałego, sukę starszą ostrą. Poznań, Opalenicka 62 m. 2. 49611g

Sprzedam camping w Kiekrzu, pow. 22 m², na terenie LOK-u. Ogłądać można 2. 7., godz. 17-18. 49674g

Sprzedam nową japońską kieszonkową maszynkę elektryczną do liczenia. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49004gpr.

Sprzedam młocarnię „10”. Knopik, Krosinko, poczta Mosina. 49655g

Sprzedam Junaka — stan dobry. Poznań, ul. Piatkowska 47a. 49658g

Sprzedam korzystnie Lam brette 150 Li. Swoboda 51 m. 7, po godz. 19. 49662g

Sprzedam sadzonki goździków z oddziałami. Poznań — Szczepankowo, ul. Głębowa 8. 49138g

Dockart konny ogumiony, w dobrym stanie. Samopojazd, tanio sprzeda Adamki, Piaskowa 7 — przy Garbarach. 49145g

Sprzedam kompletne okna oszkłone na taras. Tel. 437-45. 49191g

Na uroczystości, wesela — sprzedaje kury, koguty — mięsne rosółowe — Poznań, Piatkowska 66. 49225g

Sprzedaję kurki 8-tyg. hodowane — Poznań, Piatkowska 66. 49226g

Sadzonki goździków z m. technika holenderskiego, sprzedam. Tel. 67-92-55. 48884g

Sprzedam maszynę kuśnierską. Ul. Ognik 13a m. 1. 49247g

Sprzedam cebulki do pedzenia oraz siewkę Brilliant Star, Apeldoorn, London, Diplomat, Gen. Eisenhower i inne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49239g.

Żrebić 2 lata (mała krępa) — sprzedam. Poznań, Pokrzywno 55. 49327g

Sprzedam MZ-ES 250 de Lux, MZ-ETS 250 Sport. Dąbrowskiego 35/37 m. 20. 49370g

Sprzedam motor Pannonia przyczepą lub zamieniem na Velorexa. Poznań-Debiec, Jarzębowa 14. 49401g

Sprzedam motor MZ-250/2. Tel. 206-24, po godz. 18. 49410g

Sprzedam nowy szwedzki palnik na ropę. Osiedle Manifestu Lipcowego 86 m. 3. 49416g

Samochody

Skodę S 100 sprzedam. Po znańska 40, garaż, godz. 14-18. 49598g

Syrenę 104, przebieg 38 tysięcy — sprzeda Kosiński, Poznań — Antoninek, Leszka 34, telefon 704-40. 49664g

Sprzedam Żuka, Moskwa 412 i Warszawę 223. Września, ul. Walbrzyska 4. 49690g

Sprzedam „Warsawę” — 224, rok prod. 1970. Kościan, tel. 766, po godz. 16. 49680g

ZAKŁADY METALURGICZNE

„POMET”

w Poznaniu, ul. Krańcowa 15

zawiadamiają, że z dniem 27. VI. 1973 r. nastąpiła zmiana numeru wywoławczego centrali telefonicznej z numeru 720-81

na nowy numer 759-81

5138-K1

Sprzedam Syrenę 104. Poznań, Wawrzyniaka 21 m. 7. 49729g

Sprzedam Volkswagena — 1600 TL. Tel. 532-17. 49451g

Sprzedam Skodę 1000 MB. Poznań, Za Cytadela — „Harcówka”, tel. 572-11, wewn. 600, w godz. 13-15. 49682g

Sprzedam Skodę 100 S. Kolin, tel. 243-66. Codziennie od 18-20. 49689g

Sprzedam Warszawę górnosporową. Stan bardzo dobry. Turniowa 37. 49636g

Sprzedam „Skodę” 1101 combi. Mielżyńskiego 25/11. 49137g

Tanio sprzedam Warszawę M-20. Stan dobry. Silnik po kapitalnym remoncie. Poznań, ul. Nad Półtawami 19 m. 3, po godz. 17. 49140g

Sprzedam Octavię. Nad Wierzbakiem 22 m. 6. 49174g

Sprzedam nowy silnik do Zastawy. Tel. 437-45. 49192g

Spiesznie kupię Fiat 125 P — 1300, fabrycznie nowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49219g

Warsawę Combi, sprzedam. Poznań, Garbary 39 m. 9. 49114g

Sprzedam Syrenę 104 oraz 4 nowe opony. Tel. 652-26 lub ul. Daleka 3 (Górczyn). 49240g

Sprzedam okazjynie Starę. Sucha 28 (Główna). 49302g

Sprzedam „Syrenę 104” — rok 1969. Kwiatkiewicz — Rawicz, Nowotki 3 m. 23. 49314g

Opla Rekorda — sprzedam. Osiedle Przyjaźni 13 T m. 197. 49278g

Sprzedam Moskwicę 408. Krobia, Rynek 13, tel. 216. 49341g

Sprzedam Syrenę 103. Tel. 725-09. 49356g

Sprzedam Zastawę. Poznań, Południowa 67 m. 3. 49400g

Syrenę 102, bardzo dobry stan — sprzedam. Ul. Jakubowski 32, po godz. 18. 49429g

Kupię Syrenę, rocznik 69-71. Tel. 400-67. 49412g

Kupię Żukę do remontu. Tel. 673-735. 49447g

Skodę 1000 MB 1969, przyczepkę campingową — Tramp — 68, mało używaną, sprzedam. Al. Marcinowska 30 m. 12, po godz. 16. 49430g

Sprzedam okazjynie Wartburga combi 312. Gniezno, ul. Mieszka I 25 m. 3, tel. 18-18. 589p

Sprzedam Volkswagen Vantana 1500, niedziela 11-14. Osiedle Jagiellońskie 1 m. 25. 49445g

Kupię nowego Fiata 125p — 1500, wykonanie eksportowe. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49455g.

Sprzedam nowego Fiata 125p 1300. Ul. Niestachowska 48 m. 39. 49457g

Sprzedam Moskwicę 407, oraz Fiata 1500 model 1973 — fabrycznie nowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49489g.

Samochód „Syrena 104”, 60.000 zł, sprzedam. Parking, Kościuszki, nar. Fre dry (godz. 18-20). 49551g

Kupię Fiat 1300 lub 850. Tel. 457-08, wieczorem. 49546g

„Syrenę 104”, stan dobry — sprzeda Patela, Lwówek Wlkp., Rynek 9. 49543g

Sprzedam samochód Wolę M-21. Nowy Tomysł — tel. 695. 49565g

Sprzedam Warszawę górnosporową. Żeglarska 45. 49557g

Warsawę 204 — sprzedam lub zamienię na nową Syrenę. Poznań, Magazynowa 9, przy Dworcu Autobusowym. 49507g

Lokale

Zamienię M-4, ul. Powstańców Wielkopolskich — na 4-pokojowe z c. o. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49765g.

Mieszkanie M-3, Rataje, oddam na 6 miesięcy. Płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49453g.

Panią pracującą, poszukuję jednoosobowego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49667g

Paniom pokój wynajmę. Warszawska 126. 49593g

Mieszkanie M-3, telefonem — oddam lipiec do grudnia. Informacje — 673-396. 49704g



OKAZJA!

SEZONOWA
OBNIŻKA CEN

ŚLEDŹ BAŁTYCKI ŚWIEŻY 9,— zł kg

Dotychczasowa cena 15,— zł za 1 kg.
ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW
W SKLEPACH RYBNYCH.

5135-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych w Poznaniu, ul. Krańcowa 9 PRZYJMUJE ZAPISY

NA NOWY ROK SZKOLNY
kandydatów do klas pierwszych
Zasadniczej Szkoły Zawodowej
NA WYDZIAŁY:

- tokarski — chłopców i dziewcząt;
- operatorów urządzeń kuciennych — chłopców;
- szlifierski — chłopców i dziewcząt;
- mechaniczny — chłopców;
- elektromechaniczny — chłopców i dziewcząt.

NAUKA W SZKOLE TRWA TRZY LATA. Absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Tocznych oraz możliwość dalszej nauki w Technikum Mechanicznym dla Pracujących. Nauka odbywać się będzie w nowoczesnych pomieszczeniach. Dojazd tramwajami linii nr 6, 8, 12 i 19.

4408-K1

Studentka AM, poszukuje wygodnego pokoju ew. kawalerki w śródmieściu, blisko uczelni. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49620g.

Pokój, kuchnię (lub z używalnością kuchni), kupię, lub wynajmę dla starszego małżeństwa. Smolchowiec, Jeżyce, centrum. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49623g.

Kupię mieszkanie spółdzielcze własnościowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49492g.

Mieszkanie 3-pokojowe — własnościowe, Rataje — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49452g

Sprzedam mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49548g.

Pokój wynajmę. Poznań, ul. Krajewskiego 36, Debiec — przedłużenie Sosnowej. 49132g

Pani pracującemu, współny pokój, wynajmę. Ul. Pszenna 12 — Winogrody. 49345g

Asystent poszukuje pokoju jednoosobowego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49895g.

Wynajmę swój pokój z kuchnią, płatne 2 lata z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49148g

Pokój wynajmę. Sztydlowska 6. 49529g

Zamienię M-3 spółdzielcze — na własnościowe większe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49156g

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Spiesznie kupię mieszkanie własnościowe, typu M-3, 4 lub 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49229g.

Wielkopolskie
Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich
w Poznaniu ul. Świętosławska 12
OGŁASZA, że

PRZYJMUJE ZAPISY

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej
w zawodzie:
MONTER instalacji sanitarnych zewnętrznych.

WARUNKI PRZYJĘCIA:
— ukończona szkoła podstawowa,
— ukończone 15 lat.
Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości:
— w I roku nauki 250,— zł do lat 16, powyżej 360,— zł miesięcznie,
— w II roku nauki 480,— zł miesięcznie + premia za dobre wyniki w nauce i pracy do wysokości 25 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Oprócz powyższego zapewnia się bezpłatne ubranie wyjściowe oraz odzież roboczą, ponadto opiekę lekarską i wszystkie uprawnienia pracowników budownictwa. Dla kandydatów zamiejscowych zapewnia się internet.

Przyjęcie bez egzaminu wstępnego.
Po ukończeniu naszej Szkoły, dla chętnych, istnieje możliwość skierowania do Technikum Budowlanego.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje:

Dział Zatrudnienia i Płac Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich — Poznań, ul. Świętosławska 12, nr kodu 60-967, I piętro, pokój 18, tel. 561-88 lub sekretariat Zasadniczej Szkoły Budowlanej im. Feliksa Dzierżyńskiego, Poznań, ulica Raszyńska 48. 4805-K1

Wojewódzkie Biuro Projektów
Budownictwa Wiejskiego w Poznaniu

poszukuje lokali

nadających się na urządzenie archiwum
o powierzchni od 150 do 200 m².

Oferty prosimy składać pod adresem Działu Administracyjno - Gospodarczego Biura, Poznań, ul. Piekary 17. 5088-K1

Sprzedam parcelę uzbudowaną, zadrzewioną, letnią, 1257 m². Puszczykowo, Sosnowa 18, ogłądać 22. VII. 49890g

Kupię 1/4 domu bliźniaczego, lub domek jednorodzinny Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49580g.

Sprzedam budynek na rozbiórke, Poznań — Miładowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49241g

Kupię małą działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49249g.

Kupię domek z ogródkiem do 120 tys. zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49304g.

Sprzedam wyłączone pół willi, komfort, z mieszkaniami i ogrodem, warunek mieszkanie pokój z kuchnią. Poznań — Winogrody, Kmiecica 2 m. 2. 49317g

Sprzedam domek 3 pokoje kuchnia, działka 3000 m². Przeźmirowo, ul. Rynekowa 38. 49407g

Sprzedam działkę 1 ha w Poznaniu, z zezwoleniem na budowę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49405g.

Sprzedam działkę 1 ha z planem pod budowę. Krystyna Niewiadomska — Osiniec 7a, pow. Gniezno. 588p

Sprzedam Poznań, jednorodzinny, komfortowy, cały wolny, garażem, Zagórze nad Wartą. Warunek nowoczesny pokój z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49450g

Sprzedam gospodarstwo 6 ha, względnie działkę z zabud., 10 km od Poznania. Poznań, tel. 218-51. 49486g

Domek — pokój, kuchnia, ogród działkowy, Górczyn — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49482g.

Kupię domek jednorodzinny, garaż, lub do wykończenia, Gniezno. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49528g.

† Dnia 29 czerwca 1973 r. po krótkiej chorobie odszedł od nas na zawsze, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 87, śp.

Stanisław FOJUTOWSKI

Powstaniec Wielkopolski 1918/1919 i Cytadeliowiec odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Odznaką Grunwaldu, Medalem Związku i Wolności.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 lipca 1973 r. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Poznań, ul. Roosevelta 10 m. 5. 49699g

† Dnia 29 czerwca 1973 r. po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła swe pracowite i pełne poświęcenia życie, nasza najukochańsza mama, teściowa i babcia

KAZIMIERA PRZYBYLSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lipca br. o godz. 14.50 na Junikowie.

W wielkim smutku pogrążeni
córnica, synowie, synowie, zięć i wnuczki

Poznań, ul. Prusa 13 m. 4. 49772g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 czerwca 1973 r. odszedł od nas na zawsze, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, kochany i najtroskliwszy ojciec, brat, teść, dziadek i pradiadek, śp.

por. JÓZEF ROSZAK

Krzyżówkowy maraton

PGL „Koziołki” i „Głosu”

Z dniem dzisiejszym zapraszamy Czytelników do wielkiego maratonu krzyżówkowego. Urządzamy go wspólnie z Poglądową Grupą Liczbową „Koziołki”, której dyrekcja funduje nagrody dla uczestników.

Zadania dla graczy nie są skomplikowane. Wystarczy tylko dobrze rozwiązywać poszczególne krzyżówki, których od dzisiejszej niedzieli, 1 lipca, do niedzieli 2 września br. będzie 10. Rozwiązanie każdej sprowadza się będzie do aktualnego hasła.

Kto pragnie uczestniczyć w cotygodniowym losowaniu bonów książkowych o wartości po 100 zł powinien przelać do piątku każdego następnego tygodnia — po dniu wydrukowania krzyżówki — prawidłowe rozwiązanie bieżącego zadania.

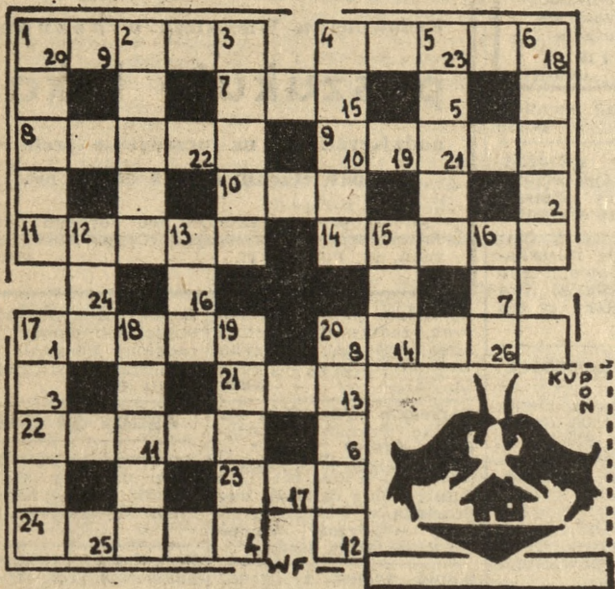
By stać się uczestnikiem maratonu — należy do 10 września br. przelać pod adresem redakcji rozwiązanie wszystkich 10 krzyżówek. W losowaniu głównych nagród maratonu:

- magnetofonu kasetowego MK-125
- radiodiodowego tranzystorowego i
- aparatu fotograficznego produkcji krajowej

wczem każdy, kto nadesłanie rozwiązanie wszystkich 10 krzyżówek, dołączając figurujące w diagramach kupony PGL „Koziołki” i wpisywane w ich ramach numery banderoli kuponów „Koziołków” z poszczególnych niedziel. Tylko tak zebrane i przesłane rozwiązania 10 krzyżówek będą uwzględniane przy losowaniu nagród maratonu.

DZISIAJ PUBLIKUJEMY

ZADANIE NR 1



Poziomo: 1. produkt uboczny w hutnictwie, 4. okręt, 7. uchodźca do jez. Bałchasz, 8. kolorowanie, 9. nalożenie, 10. antonim „ano” ale po polsku, 11. ponoć sprawiedliwa, 14. szczerbony twór rogowy, 17. tytuł filmu polskiego, 20. ubezpieczające wojsko, 21. 13 lub 15 dzień miesiąca, 22. krag, 23. para, 24. matka Lawini.

Pionowo: 1. z przodu łączy się z mostkiem, 2. oddziały piechoty franc. utworzone w Algierii, 3. pniące, 4. specjalista od herbaty, 5. roślina, 6. złudzenie, 12. można mieć przesłanie, 13. pokuty lub z mąką, 15. napisał „Przed potopem”, 16. zapadły czyli dziura, 17. przetwarzane masło, 18. jedna z elektrod, 19. trzeba ją łączyć gdy skwierczy, 20. połączenie węgla z azotem.

Szyfr: 1-2-3-4-5-6-7-8, 2-9-10-11-12-13, 2-11-14-15, 11-3-2-16-17, 12-4, 12-4-6, 18-19-15-20-1-14-21, 22-23-13, 10-23-14-13-8-14-13-12, 15-4-1-14, 1-15-24, 5-11, 11-5-18-9-5-11-17-13, 10-11-25-12-15-2-4, 2-9-19-26-9, 26-9-23-13, 6-4-2-15-25, 6-21-1-26, 26-21-4-26-23, 10-11-19-1-2-15.

Rozwiązania tego zadania prosimy przelać pod adresem redakcji: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań, do 6 lipca. Między tych czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy 4 bony książkowe po 100 zł.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 25

Poziomo: gbur, kalwaria, Dan te, ratka, stras, łomot, zerwa, elana, ster, właz, promi, Tyrol, Antek, arsen, nonet, kiper, szofarka, urna.

Pionowo: gaduła, Uznam, awaria, warszawianka, retorta, ananas, Westerplatte, Toronto, Atlanas, orszak, skarga, topór.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki bony książkowe po 50 zł wylosowali: Helena Miedzińska — Poznań, Dzierżyńskiego 7 m 15; Marian Paterka — Jarocin, ul. Wojska Polskiego 17; Józef Kozłowski — Poznań, Dąbrowskiego 3 m 5. Nagrody wysłamy pocztą.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

1. Henriette Bilon-Ragon
2. Yma Sumac
3. Maria Cieslak
4. Violetta Villas
5. Ivo Livi
6. Maria Magdalena von Losch
7. Alicia Novak-Rejzner
8. Maria Mirska
9. Jan Szczerbiński
10. Priscilla White

— Maria Weronika Cilla Black.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia domowa

KLUCZ — słowo używane w różnym znaczeniu, najczęściej jako przedmiot służący do otwierania zamków i klódek. W dawnym polskim języku jednak klucz oznaczał także siła. Mówiło się: „klucz ki zakładać na kogo”, „kluczkę jaką najdę na niego”, to jest „sposób, by mu dokuczyć”. Myślni powiadali, że „szarak klucz czyni albo w bok, albo w zad”, czyli — uskok, stąd później gonitwę, bieg określało także słowem „klucz”. O wszelakiej krzywym mównie „kluka”, a m. in. także o dziobie ptaka.

Klucz stanowił też symbol określonej władzy i to już w starożytności. U Rzymian mąż na znak, że żonie zarząd domu swego powierza, przy wejściu do niego oddawał pęk kluczy, który odbierał w przypadku zerwania małżeństwa. Urzędnicy na dworach panujących, zwani szambelanami, jako znak swojej godności nosili złote klucze.

WROTA — pochodzą od pierwiastka wer — tworzącego m.

Zgadywanka muzyczna

Kto jest kto?

O pewien czas miłośników muzyki rozrywkowej obiega wieść: „Okazuje się, że... (tu pada jakieś nazwisko) to pseudonim! W rzeczywistości ten (piosenkarz, instrumentalista, kompozytor) nazywa się... (tu podaje się zupełnie inne nazwisko)”. Pseudonim — nawet najbardziej strzeżony — z reguły ulega rozszyfrowaniu.

Spróbujmy zatem, bez obawy, że zostaniemy posądzeni o plotkowanie, połączyć we właściwe pary 10 podanych niżej nazwisk (z lewej) i tyleż pseudonimów. Kto jest kto?

1. Henriette Bilon-Ragon
2. Amy Camus
3. Maria Cieslak
4. Gerry Dorsey
5. Ivo Livi
6. Maria Magdalena von Losch
7. Alicia Novak
8. Jean-Philippe Smet
9. Jan Szczerbiński
10. Priscilla White

1. Cilla Black
2. Marlana Dietrich
3. Johnny Hallyday
4. Engelbert Humperdinck
5. Maria Mirska
6. Yves Montand
7. Palachou
8. Marek Sarf
9. Yma Sumac
10. Violetta Villas

Spróbuj sam rozwiązać tę zagadkę, a następnie — na tej samej stronie — poszukaj rozwiązania i sprawdź Twoje wiadomości.

Kryminal

Znacie przecież takie puścizmy. Zdarza się: wieczór, deszcz, pusławy portfel, żadne spożycie nie wychodzi, robić też nic się nie chce. Łapie wtedy człowieka za byle jaką lekturę. O! na przykład...

Szarozielona „Wołga” bezszelestnie zbliżyła się do wiejskich zabudowań w N. Wysiadł z niej dziarsko wywiadowca Jerzy Pakuła, były prymus szkoły milicyjnej w O. Skupionym wzrokiem rozejrzał się dookoła i rozumne oczy zatrzymał na podkurzonej sylwetce denata. W jego plecach tkwił sztycyk stołowy produkcji Spółdzielni Usług Wielobranżowych „Ogniwo”. Denat był miejscowym weterynarzem, znanym w całej wsi z wesołego usposobienia i jednoznacznych kontaktów z panią Ewą, księżową GS.

Ekipa dochodzeniowa zabrała się szybko do pracy nad zabezpieczeniem dowodów rzeczowych. Zdjęto odciski palców z podeszwy lewego buta denata, który prawdopodobnie przydepnął rękę skradającego się doń mordercy. Pies śledczy schwył trop, pobiegł nim i dotychczas nie powrócił. Ostatni meldunek od przewodnika odebrano niespełna dwa miesiące temu z kompleksu leśnego w S.

Przy denacie znaleziono list: „Proszę nie winać nikogo, zrobiłem to sam. Dostałem dwie dwójki w wieczorowym technikum zootechnicznym, Ewa ma manko, ja nie mam dla kogo żyć. Pozdróćcie Helę — Hieronim K”. Pakuła sceptycznie przyjrzał się kartce wyrwanej ze szkolnego brulionu. Lekarz stwierdził śmierć przez przebieg choroby serca — zgon.

nastąpił prawdopodobnie między godziną 18 a 0.34. List więc miał wywieść zdolnego wywiadowcę w tzw. pole.

Około południa przyniesiono wyniki ekspertyzy. Wynikało z niej, że znaleziony w pobliżu miejsca zbrodni guzik rogowy, jest imitacją i pochodzi z kurtki wykonanej w Zakładach Produkcji Konfekcji i Odzieży Lichej w B. Krag podejrzanych zacieśniał się więc wyrażnie. Analiza widmowa dwóch włosek znalezionych w portmonetce denata wykazała, iż ich właścicielem jest osobnik o usposobieniu powściągliwym, acz łagodnym, utykający na lewą nogę, prawdopodobnie o ciemnym, wieku oraz zawodu nie udało się ustalić. Nad stwierdzeniem miejsca zamieszkania pracowała grupa ekspertów z zakładu medycyny sądowej.

Na poniedziałkowej naradzie, szef wydziału X Jerzy Skowronek nie mógł ukryć swego wzburzenia z powodu wlokącego się śledztwa, które dotychczas nie przyniosło dostrzeżeń. Wiek i zawód nie udało się ustalić. Nad stwierdzeniem miejsca zamieszkania pracowała grupa ekspertów z zakładu medycyny sądowej.

szawa”, w którym znajdował się podejrzany osobnik, Leonard B., bez stałego miejsca zamieszkania, pracy i pieniędzy. Wiadomość okazała się bardzo pomocna.

Wieczorem rozdzwoniły się telefony, sprawdzano alibi podejrzanych. Oczekiwano również na ostateczny wynik ekspertyz. Okazało się, że sprawców było dwóch, prawdopodobnie nie uzbrojonych.

— Dwóch? — z niedowierzaniem zawołał Pakuła — Połączcie mnie z operacyjnym. Józek daj mi dwa wozy, ośmiu ludzi, przyjeżdżcie na ulicę W. pod nr 20 i przywieźcie nakazy rewizji i aresztowania. Po godzinie w komendzie znajdowali się już dwaj bracia bliźniacy Eugeniusz i Alfred L., znani dzielnicowemu z próżniaczego trybu życia i skłonności do pija. Zostali oni niebawem zwolnieni a Pakuła zatrzymał Krzysztofa I. miejscowego organistę.

Pół wydziału X zastanawiał się dlaczego Pakuła aresztował Krzysztofa I. pod zarzutem samobójstwa Hieronima K.

Odpowiedź jest prosta: krajowy reportaż sądowy musi mieć zawsze zaskakującą pointę.

UCZMY SIĘ PŁYWAĆ!

Rysował: GWIDON MIKLASZEWSKI



— Przecież mówił pan na poprzedniej lekcji, że dziś będą się uczyli pływać stylem motylkowym!



— Na to nie złapie pan żadnej ryby — łapie się na robaki, przyjacielu!



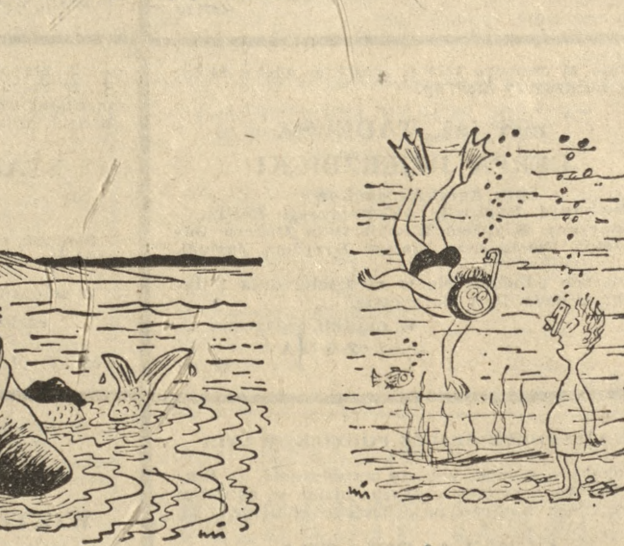
— Nikt pani nigdy nie uczył pływać! Świetnie, ja panią nauczę!



— Bardzo tego żałuję, ale mimo wszystko chcę widzieć tylko pani głowę nad wodą!..



— Myślę, że w przyszłym roku będę już na tyle dorosła, że zechcę mnie pan wprowadzić w tajniki pływania!..



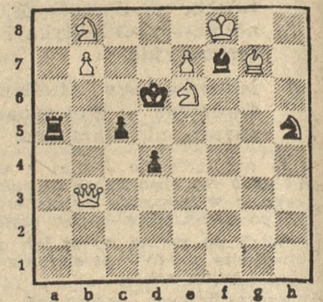
— Przepraszam, którejś się idzie do basenu dla niemających pływać!



Diagram nr 71

(A. Burmeister

„Taegliche Rundschau”, 1904 r.)



MAT W DWÓCH RUCHACH

Rozwiązanie dwuchodówki podajemy niżej. Zyczymy przyjemnej grywalnego cięgu!

Uwaga — w jednym wariantcie rozwiązania następuje dorobienie skoczka!

KALEJDOSKOP SZACHOWY

● Czterdzieste, jubileuszowe Indywidualne Szachowe Mistrzostwa Wielkopolski odbędą się we wrześniu br. w Poznaniu. Udział w turnieju finałowym wezmą poznańscy mistrzowie i kandydaci oraz szóstka zawodników, którzy w wyniku zwycięstw w półfinałowych, są to w kolejności zdobywców miejsc: Kazimierz Wyszatycki (Poznań), Mieczysław Sobierajewicz (Lech), Jerzy Matuszczak (ZDK Stomil), Andrzej Ścieśka (Poznań), Tadeusz Zieliński (Lech) i Bogdan Sołtys (Poznań).

● Kolejny mecz o mistrzostwo świata zostanie rozegrany w 1975 roku. Przeciwnikiem obrońcy tytułu Roberta Fischera (USA) będzie zwycięzca finałowego meczu pretendentów. Rozgrywką wśród ośmiu pretendentów jest wielka zagadka, tym bardziej, że nazwiska pretendentów (poza Spasskim i Petrosjanem) będą wiadome dopiero po zakończeniu dwóch turniejów międzystrefowych — w Leningradzie i Brazylii.

Rozwiązanie dwuchodówki (p. diagram nr 71): 1. Sc7, Wa6 2. Sb5X 1. ...Ge8 2. S:e8X 1. ...2x G:b3 2. e8SX 1. ...S:g7 2. Hg3X.